



# LUD

Organ Spółki Wydawniczej — Wychodzi raz na tydzień.

ROK III

KURYTYBA, DNIA 27 KWIEŃNIA 1922.

Nr. 17.

Adres dla listów: — Curityba, Caixa Postal 155 — Adres Redakcji: Curityba, Avenida: Dr. Jayme Reis 115. — Paraná, Brasil.

### Warunki prenumeraty:

W Brazylii rocznie	— — —	z dołu 11\$000, z góry 10\$000
Półrocznie	— — —	5\$500
Kwartalnie	— — —	3\$000
Miesięcznie	— — —	1\$000
W Argentynie	— — —	10 pezów
W Ameryce Północnej i Kanadzie	— — —	350 dol.
W Europie	— — —	12\$000
Numer poszczególny	— — —	200 rs

## Współczesna Polska polityczna.

Współczesna Polska jest krajem europejskim, który najsilniej zaznaczył swą dążność do rozstrzygnięcia sprawy rolnej w pojęciu jaknajszerszego ludowładztwa. Siła gospodarcza i moralna wieśniaków polskich wzbudziła niepokój Niemców, badających Polskę współczesną. Jeden z nich, Bernhardt nazwał Poznańskie »rzeczypospolitą chłopską«. Jak nazwałby Polskę Bismarck, który kiedyś powiedział, że Polska to tylko szlachta i duchowieństwo? Co powiedziałyby widząc sejm warszawski z prezydentem ministrowi Witosem, prawdziwym chłopem na czeluści?

Współczesna Polska jest ożywiona zdrowym myśleniem narodowym, zdrową zasadą narodową, która chroni ją od wybuchającego nacjonalizmu i imperjalizmu. Przykład Niemiec jest dla Polski przestroją. Upały się Niemcy swym wyuzdanym nacjonalizmem, wołając ciągle: »Deutschland, Deutschland über alles«. I ten nacjonalizm niemiecki przerodził się w imperjalizm, sięgając rękami do Polski przestroją. Imperjalizm niemiecki, ta manja wielkości, widziała tylko naród niemiecki panujący nad resztą świata. Manja wielkości żyje również Rosja sowiecka, nadyma się i puszy również drobna Czecho-Słowacja.

Współczesna Polska to jak najszerzej pojęty lud polski: chłop, zrosły z ziemią ojczystą, robotnicy, mieszczanie, nie mający nic wspólnego ze spekulantami, paskarzami, poplecznikami wielkiej finansjery, bankierów i miliardów.

Polska ma zdrowy przykład we Francji, gdzie pojęcia: naród i lud, naród i państwo, łączą się w jedno zdrowe pojęcie. Francja przeżyła chorobę imperjalizmu i wyleczyła się z niej na zawsze i przeżyła gorącą doświadczeń rewolucyjnych. Polska ma przykład we Francji umiarkowanej i skromnej w stosunku do swych sąsiadów, bo bogatej w doświadczenia, doskonałym pełnomocnikiem dla współzycia narodów. Narody muszą przedewszystkiem wiedzieć czy ten pełnomocnik daje gwarancje znajomości dobrodziejstwa pokoju.

Francja daje te gwarancje, nie nadużyje swej siły politycznej ani społecznej, nie przestanie być strażniczką tego najwyższego dobra ciężko doświadczonej Europy: dobra pokoju. Narody europejskie są przekonane, że Francja im niczem nie zagraża, że bronić może tylko sprawy słusznej, że podnieść może swój miecz tylko dla odparowania ciosu skierowanego przeciw pokojowi świata.

Zdała od Francji w Europie mieszka naród żywotny, którego większość stanowi ludność wieśniacza. Doświadczył on wiele złego od wyuzdanego nacjonalizmu i bezwstydnego imperjalizmu awżwstydnych w wieku 19-tym w epoce swego podziału między wrogich sąsiadów, naród polski był zawsze towarzyszem broni Francji i rycerzem wolności narodowej w Europie. Dzisiaj przez swe położenie na wschodzie rzeczypospolita polska jest dziełem niezbędnym dla obrony Europy, podobnie jak rzeczypospolita francuska na zachodzie.

Współczesna Polska wrusza ramionami, gdy jej wrogowie usiłują ją ustawicznie przedstawiać światu jako państwo tymczasowe, Saison-staat, a równocześnie jako groźną potęgą militarną. Berlin opłaca wielu agentów dla szerzenia tych fałszów.

Po zupełnym przyłączeniu Śląska Polska współczesna to państwo o 30 milionach ludności na obszarze prawie 400,000 kilometrów kwadratowych, (większa znacznie od Parany i Sta. Cathariny razem wziętych), potęga, która staje w Europie obok Hiszpanji, równa prawie Włochom.

Polska wrusza ramionami na zarzuty, że młode państwo polskie jest niedoświadczone, słabe, niestałe. Najlepiej zorganizowane państwa w obecnych czasach przechodzą przez wielkie przesilenia: Polska nie jest wyjątkiem. Jeżeli Polska zawdzięcza swe obecne istnienie zwycięskiej wojnie mocarstw sprzymierzonych, to Zachód Europy zawdzięcza już trzy lata pokoju Polsce, państwu spełniającemu rolę silnej zapory przeciwko najazdowi bolszewizmu i rozpętaniu wojny przeciwko Zachodowi Europie.

Państwo polskie, stworzyło silną armję dla obrony pokoju Europy i wzmacnia się przez pracę prawodawczą, administracyjną

gospodarczą i handlową. Uporczywa praca wydała już dwa rezultaty: armję narodową i nowożytną demokratyczną formę rządów w dawnej republice szlacheckiej. Państwo polskie zwróciło się ku sferom chłopskim, silnej podporze swego ustroju społecznego i politycznego.

Próba była śmiała, lecz wynik jest przekonujący: najlicniejsza warstwa społeczna w Polsce jest na drodze wypracowywania swego przedstawicielstwa politycznego i czuje dzisiaj swą solidarność i odpowiedzialność za przyszłość Polski. W Galicji i w Poznańskim warstwa chłopka była już przygotowana do tej roli, mniej przygotowana była w byłym Królestwie Kongresowym z powodu jarzyna moskiewskiego. W wolnej Polsce ta przemiana szybko się odbywa. Widzimy już dużą liczbę urzędów państwowych, stanowisk naczelnych w przemyśle zajętych przez przedstawicieli tej warstwy. Czynniki politycy, nauczyciele, nawet profesorowie uniwersytetów, księża (dziwięcie dziesiątych ogółu duchowieństwa) to dzieci wsi polskiej, coraz więcej oświeconej i dążącej do coraz wyższej oświaty. Patriotyzm ludowców nie ma w sobie nic romantycznego, lecz wrasta głęboko swemi korzeniami w ziemię polską, tworzy siłę kraju; żadne wzmocnienie ustroju społecznego oraz państwowego nie byłoby możliwe bez polskich włości i chłopów.

Inne czynniki ludowe, robotnicy przemysłowi i rolni podnoszą się i biorą udział w rządach demokratycznych.

Oto co myślą i piszą o Polsce współczesnej polskie umysły polityczne i pragną, aby o Polsce tak myślano i pisano w świecie całym. Lem.

## Metropolita Szeptycki sam się osadził.

Gazeta »Rzeczpospolita«, z dnia 23-go marca 1922 roku w numerze 82 pisze, co następuje:

Od dłuższego czasu dochodzą z zagranicy niepokojące wieści o ruchliwej działalności politycznej metropolity Szeptyckiego, który już nieraz wykazał swą nieprzejednaną podstawę w ochronie popieranej przez niego tak zwanej Ukrainy na szkodę interesów Rzeczypospolitej Polskiej. Myślę, że czas jest wielki wobec jego gorliwej roboty zagranicą ogłosić parę dokumentów, które znalazłem w archiwach Departamentu Spraw Duchownych w Petersburgu, a które rzucą nieco światła na metropolię lwowskiego i może ostudzą jego zapal polityczny, wskazując zarazem czynnikiem państwowym pol-

skim, jak należy traktować władkę po powrocie jego do Lwowa.

Dokumenty, które znalazłem przytaczam w dosłownym tłumaczeniu:

PISMO Z 21-go SIERPNI 1914.

Andrzej Szeptycki.

Metropolita Halicki wszystkim wiernym wsi nadgranicznych trzech wszystkich diecezji w Galicji

Pokój w Panu i nasze pasterskie błogosławieństwo.

Powolna, drodzy, chwila. Rozgrzewa się wojna pomiędzy Cesarzem naszym, a carem Moskwy. Wojnę widzę o nas, bo car moskiewski nie mógł tego znieść, iż w państwie austriackim mamy wolność wiary i narodowości, chce on nam wydrzeć tę wolność, zakud w kajdany. W wojsku naszym sześć tysięcy naszych dzieci, wiernych cesarzowi naszemu, idą do boju za dolę naszą, idą do boju za święta wiarę naszą, bronią świętych ognisk rodzinnych, bronią przed wrogiem dobra waszego, wsi waszych i chat waszych.

Wojsko nasze zwyciężyło, to jednak wróg July nie śpi. Nie może on siły naszej przelewać się oręża, ucieka się do sposobów. Chytrąścią, kłamstwem, zdradą chce on do zdrady pobudzić biednych ludzi naszych. Wiek się ubiera w skórę owcy. Wróg udaje przyjaciela i słowy zdradliwymi, jako rybę na wędka, chce złapać ciemnych i obłąkanych do niewodu. Nieszczęśliwy, kto go usłucha, wpadnie w cienie zdrady bez dna. Wróg rozrzuca w kraju pismo fałszywe, w którym, nadużywając tekstów świętych i rudiłw, heretyk, udający mnicha, ma od węgą Intenium Boskiem zwałniać ludzi naszych od przysięgi na wierność Cesarzowi naszemu. Skąd on ma to prawo? Jakże to fałsz bezczelny i świętokradstwo — przypisywać sobie prawa Boże? Takie świętokradstwo złośliwe tylko wściekły wróg może podsuać narodowi naszemu. Przysięga na wierność święcie obowiązuje z woli i prawa Bożego.

Imieniem tedy Boga jako wasz Metropolita i Pasterz dusz zaklinam was, nie przyjmujecie rady Jitdaszowej, nie słuchajcie tych, co chcą was zakud w kajdany, nie słuchajcie głosu fałszerzy bezbożnych, co śmiają nawiązać was do zdrady cesarza. Oczyszczyć i wiary byłoby zdradą bez dna, okazana wrogom czy też zdradcom. Zdrada to czyn zły, który pociąga za sobą karę Bożą i ludzką. Niech was Najwyższy strzeże od kroju wszelkiego, który wybiłbyście pomogli wojskom wroga lub swoim zaszkodzili, czy też zdradę ukrywali i pomagali zdradcom.

W rękach Boga dola nasza, bez woli Boga włos z głowy nie spadnie. W Bogu nadzieja nasza i nasza siła. W ogniu tej strasznej wojny wykute się dola nasza krasna. Z woli Boga jesteśmy złączeni z państwowością austriacką i dynastją Habsburgów. Wspólna dola nasza i niedola. Kiedy wojsko cesarza naszego zwycięży, a za łaską Boską zwycięży, jakże wtedy przysięść krasna i lepsza dla nas! Do śmierci bądźcie wierni cesarzowi. Bądźcie dziećmi wierzącymi narodu naszego sławnego. Bądźcie wierni dla świętej naszej cerkwi pradziadowskiej. A w ciężkich chwilach bólu i ofiary niech błogosławieństwo Boskie i łaska Boska zostają z wami.

W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego Amen.

Dnia we Lwowie 21-go sierpnia przy naszym kościele katedralnym św. Jura.

(—) Andrzej Szeptycki.

W trzy tygodnie potem, kiedy szczęście wojenne dopisało Rosjanom i kiedy Metropolita Szeptycki był wywieziony do Kijowa, pisał on już w innym duchu i do innego cesarza, to, co tu znów dosłownie przytaczam:

PISMO Z 10-go WRZEŚNIA 1914.

Wasza Cesarzka Mość!

Armja zwycięska Waszej Cesarzki-

Mości zajęła Lwów i większą część Halicko-Ruskiego Księstwa. Trzy milionowa ludność ruska Galicji z radością wita żołnierza rosyjskiego, jako brata własnego. Najpokorniejszy o tu podpisany pasterz tego ludu prawosławno-katolicki Metropolita Halicki i Lwowski od lat szeregu, gotowy i pragnący codziennie życie swe ofiarować za pomyślność i zbawienie świętej Rusi i Wasze, Cesarzkiej Mości, rzucił do stóp Waszej Cesarzkiej Mości swoje zyczenia najserdeczniejsze i powitanie radozne z powodu zjednoczenia pozostałych części Ziemi Rosyjskiej.

Lat sędem temu prosiłem Waszą Cesarzką Mość polecić w modlach prywatnych wszystkich poddanych berlu władcy miłosierdzia bezgranicznego i miłości Boskiej Chrystusa Zbawiciela.

Wasza Cesarzka Mość prosił moją przysięgą, i był powołany błogosławieństwem Serca Jezusa, po pocieniu któremu Rosji przez jej Monarchę należy przypisać teraz triumfy armji rosyjskiej.

Obecnie w chwilach uroczystych zwycięstwa żołnierstwa rosyjskiego najpokorniej pónawiam moją dawną skromną prośbę, Wasza Cesarzka Mość raczy zgodzić polecić całą Rusz z jej nowozdobytymi częściami Bożemu Sercu Chrystusa Zbawcy. Rada moja od Pana, Imieniem też Pańskim proszę Waszą Cesarzką Mość o jej wysłuchanie. Z miłości dla Boga, z miłości ku Waszej Cesarzkiej Mości i ku świętej Rosji, a z obowiązku duszpasterskiego, jako Arcypasterz owej Rosji Chrystusowej, imieniem Boga proszę najmiłośniej nie o własne dobro, lecz tylko o Wasze.

Opaczność Boska składa w ręce Wasze losy i szczęście Halicko-Ruskiego Narodu, główny duszpasterz tego narodu oddaje w ręce Wasze opiekę nad nim i prosi dla niego o zycielność, miłość i modły monarsze dla »dobra jego i zbawienia wiecznego, którego najpokorniej podpisanym arcybiskupem dla każdego gotów jest i pragnie złożyć życie swe i duszę na ołtarzu ofiarnym.

Waszej Cesarzkiej Mości najpokorniejszy módlca

(—) hr. Andrzej Szeptycki

Metropolita Halicki i Lwowski

Kijów, dnia 10 września 1914.

Referuję, że dwa dokumenty carowi, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych taką od siebie dodało uwagi:

»Jeżeli zestawic całą działalność przesłań metropolity Szeptyckiego aż do usunięcia go z granicy Galicji — wraz z listem przytoczonym, a skierowanym do Jego Cesarzkiej Mości, — wtedy osobistość tego wychowanka Jezuitów przedstawi się nam w bar dziej jeszcze jaszkrawem świetle i da całkowitą możność zupełnie kategorięcznie i bez omyłki odpowiedzieć na pytanie: kto on i jaka jego wartość.«

Podpisał ten referat urzędnik pochodzący z Galicji, Drahomi-recki.

Po przeczytaniu referatu o ks. Szeptyckim car, jak zwykle, poczynił na marginesie memorjału krótkie uwagi. Na ten raz jak na Mikołaja II, uwagi były trafne: w jednym miejscu: »asfid«, a w drugim też trafne ujęcie całości: »cielkawe i pouczające«. Stwierdził to 17-go stycznia 1915 roku po audjencji własnym podpisem Minister Spraw Wewnętrznych Szczerbatów.

Jeśli te słowa carskie, na ten raz zupełnie słuszne, dotrą do Rzymu, oby ostrzegły redakcję »Popolo Romano« i innych przy-

jałoił hrabię Szeptyckiego, jako że niebardzo jest w porządku z własnym swem ja ten dziś wielki Ukrainiec a przedtem w tym samym prawie czasie czcił Habsburga i wyznawca Mikołaja II, a syn nieszczęśliwej magnackiej rodziny.

A. S. M.  
(Tyle w odpowiedzi «Praci» za oszozerstwa rzucane na Polskę).

## POLSKA A POLITYKA ANGLJI.

Od pierwszego nieomal dnia powstania państwa Polskiego do dzisiaj Anglja na każdym kroku szkodzi Polsce. Mówimy «szkodzi», — jako że ciężka jej łapa dotychczas jeszcze spoczywa na Wileńszczyźnie i Wschodniej Galicji. Gdyby nie gałgajska polityka przewrotnych synów Albionu, uutożsamiająca się w osobie brudnego w białych rękawiczkach kupca Westminsterkiego Lloyd George'a, — Polska miałaby dziś inne — aniżeli ma — granice na zachodzie.

Wszystkie prawie mocarstwa w miarę sił i możliwości moralnie lub materialnie dopomagały nam w czasach trudnych, znojących, krytycznych. Jedna tylko Anglja, — niedość, że nam pomocnej ręki nie podała, ale rzucała nas na pastwę już to Niemców już bolszewików.

Dzisiaj ta sama Anglja poleca nam przyjąć do siebie angielskiego doradcę finansowego i rzucić Polsce poddać się pod jego kierownictwo.

Jak rozpaczliwym brakiem znajomości Polski Anglja grzeszy, i za jakich głupców i bankrutów uważa ona wszystkie mniejsze państewka, — można sobie łatwo wyobrazić, gdy się weźmie pod uwagę czas, w którym ona ze swą radą bezozelnie Polsce się narzuca.

Z jednej strony wiadomo Anglji, że Polska pozawierała już w międzyczasie układy handlowe z Francją, Rumunją i Czechosłowacją i że traktaty te, — które nie mogą się Anglji podobać — nie mogą być jednak zerwane ani w bliskiej ani w dalekiej przyszłości, dopóki okres ich czasu nie minie. Tyle wie Anglja.

A teraz Polska wie, że konferencja ekonomiczna zostanie zwołaną do Genui, i że udział w niej weźmie ona na równi z innymi, gdzie wszystkie mocarstwa radzić będą nad gospodarczą odbudową Europy. Wie również Polska, że Lloyd George z jednej, a prusacy Stinnes Rathenau i Deutsch z drugiej strony opracowali plan handlowego podboju Rosji bez udziału w tym Polski.

I oto w tym czasie narzuca ona Polsce doradcę finansowego. Poco? Widocznie poto, ażeby wraz z niemieckimi Stinnesami zniszczyć ją materialnie i gospodarczo, widząc, że w ciągu kilku minionych lat nie można jej było zniszczyć politycznie. Jak zarozumiałym musi być ten angielski koziołkarz Lloyd George, jeśli sądzi, że Polska na taką piewę jego da się złapać, i odda się pod ekonomiczną opiekę jakiegoś anglizowanego żydźlika doradcę.

Dzisiaj Polsce opiekunów angielskich nie trzeba. Cudów on nie dokaże, choćby był geniuszem, chyba żeby potrafił zamienić na złoto polskie kamienie przydrożne. A takich czarodziejów Anglja nie posiada, a choćby i posiadała, to i tak z wielkiej swej ku nam «życzliwości» nigdyby go nam nie odstąpiła.

Polska wie sama i bez porady angielskich doradców, że naprawa jej skarbu nie jest zależ-

na od jakowychś pomysłów, a raczej od ścisłego wprowadzenia w życie istniejących już i uchwalić się mających ustaw skarbowych, — od chętnego płacenia podatków, od oszczędzania i wyleźnionej pracy całego narodu, a wreszcie od mądrych a przedewszystkim uczciwych uchwał konferencji gospodarczej w Genui która się ma odbyć.

Lloyd George może się ze swoim doradcą wybrać raczej na zbawianie Egiptu lub do Indji a nie do Polski.

Zresztą od kogo miałaby Polska przyjmować jakąś, — tak grubo zresztą podejrzaną — pomoc?

Od Anglików, którzy zaprzeczyli nam praw do Ziemi Kwidzyńskiej, do Warmji, do Mazurów, do Śląska Górnego, do Gdańska? Od Anglików, którzy kwestjonują nasze prawa do Wileńszczyzny i do Galicji Wschodniej? Od Anglików, którzy nie godzą się na granicę jaką wywalczyliśmy od bolszewików, a chcą nas ścieśnić do granic jakiegos tam Curzona? Od Anglików, którzy nam amunicji przez Gdańsk nie chcieli przepuścić, byśmy się nie mogli obronić przed bolszewikami?

Od takich «szelmów» — jak ich nasz wielki poeta Mickiewicz nazwał, — Polska nie potrzebuje zapożyczać doradców. Polska znajdzie ich u siebie; — a że dawała ich Austrii przed kilkunastu laty, będąc jeszcze w niewoli, — dowodzi, że obejdzie się dziś bez angielskich. «Timeo Danaos et dona ferentes», — (boję się Danaów nawet dary niosących), winien polski minister spraw wewnętrznych grzecznie ale stanowczo powiedzieć Lloyd George'owi.

Celami swymi i polityką Francja jest najbliższą Polsce i nic dziwnego, że wszystkie umysły w ojczyźnie naszej zwracają się ku niej. Najpierw mamy wspólnego wroga to jest Prusy, które rozpełtały ostatnią wojnę światową; jest to wróg nasz nieprzejednany, gdyż dzisiaj już całe społeczeństwo niemieckie jest do tego stopnia spustoszone, że Polsce odmawia wszelkich praw do ziem wiecznie polskich jak do Poznańskiego i Pomorza nawet. Z rozkazu i polecenia Anglji Prusy chcą Polskę zniszczyć pod względem handlowym i gospodarczym i do dnia dzisiejszego nie chcą zawrzeć żadnego układu handlowego; a Polska stoi, potężnie i krzepnie na siłach, mimo groźby Lloyd George'a, że skoro nie chcecie się poddać politycznie, to was upokorzę gospodarczo i handlowo. I choć trudno nawet bardzo trudno przychodzi walczyć Polsce przeciw połączeniu Anglji i Niemiec na polu handlowym — to jednak stoimy i stać będziemy, a dowodem tego, że przeliczyła się Anglja w swej niechęci ku Polsce, to ta położona droga wyjsioła jaką obecnie obiera, kiedy nas w sprawach ekonomicznych chce obdarzyć żydowskim doradcą.

Polska na konferencji w Genui nie stanie już odosobniona, bo oparta na przymierzu z Rumunją, na układach handlowych z państwami bałtyckimi i tak zwaną małą koalicją (Czechy, Jugosławia), będzie mogła zaznaczyć poważne swoje stanowisko polityczne jak gospodarce i handlowe zarazem. Anglji otwierają się obecnie oczy, lecz Francja wyprzedziła ją i utwierdziła się moono w środku Europy a zwłaszcza w Polsce, która, Francji bardzo wiele zawdzięcza zarówno przy powstaniu jak i przy utwierdzeniu państwa polskiego.

## Wiadomości.

### Z POLSKI.

#### POLSKA A KONFERENCJA BELGRADZKA.

Rzym. Prasa włoska omawia wyniki konferencji belgradzkiej. «Il Mondo» pisze, że przystąpienia Polski na terytorium ekonomicznem do małej ententy tworzy w Europie środkowej blok 70 milionów ludzi. Ententa, w skład której wchodziły dotąd trzy państwa, staje się obecnie faktycznie czworoporzucmioniem. W ten sposób Polska postarała się w obliczu konferencji genueńskiej nadać większą powagę i moc swojemu stanowisku i swoim interesom ekonomicznym.

#### NIEMCY MORDUJĄ POLAKÓW.

Katowice. W Gliwicach kilku zamaskowanych bandytów raniło śmiertelnie trzema strzałami p. Płaszczyka z Drezna, byłego tłumacza kontrolera koalicyjnego na Gliwicki powiat miejski. Pan Płaszczyk przed sześciu już miesiącami na skutek ciągłych pogroźek ze strony bojowców niemieckich zmuszony był opuścić Gliwice. Jest to już piąty zamach bojowców niemieckich na obywateli polskich.

#### POLSKA A ODBUDOWA ROSJI.

Paryż. — «Petit Bleu» zamieścił niedawno nader charakterystyczny artykuł w sprawie odbudowy Rosji. Autor artykułu wykazuje, dlaczego Polska musi odgrywać przy tej odbudowie ogromnie ważną rolę. Polska ma z pośród europejczyków najwięcej kwalifikacji do tego zadania i ma prawo zabrać ważny głos w sprawach rosyjskich, gdyż jest krajem, posiadającym największy interes utrzymania możliwości dobrej współpracy z Rosją.

Polska jest także jedynym narodem, który na podstawie swego położenia, jako państwo graniczące z Rosją jest w stanie przeprowadzić to, czego żadne państwo przeprowadzić nie może, a mianowicie osiągnąć to, by Rząd Rosyjski spełniał swoje zobowiązania.

#### FUNDUSZ KONSTYTUCJI.

Warszawa. Na Pamiętkę uchwalenia konstytucji p. marszałek Trąpczyński złożył na ręce p. Kaczyńskiego 2,000,000 marek na rzecz inwalidów wojennych. (Na zakładanie warsztatów.) Fundusz ten ma nosić nazwę funduszu konstytucyj.

#### DELEGACI SOWJECY ZJECHALI DO POLSKI.

Warszawa. — Delegaci rosyjscy przybyli z Moskwy na międzynarodowy kongres higieniczny, zwołany przez Ligę Narodów dnia 15-go marca w stolicy Polski. Opowiadają oni straszne rzeczy o sytuacji głodowej w Rosji 30 milionów ludzi conajmniej cierpi tam głód i zagraża im śmierć głodowa.

Turkiestan i Odessa wyludniają się. Kłęska głodowa przyjmuje tam rozmiary katastrofalne. Takraina czarno-ziemna, która była w swoim czasie spichlerzem Europy, dziś jest prawie wyludniona i opuszczona. PRZEKAZANIE GÓRNEGO ŚLĄSKA W CZERWCU?

Warszawa. Dotychczas panowało w tutejszych kołach

powszechne przekonanie, że oddanie części Górnego Śląska Polsce i Niemcom nastąpi 1 maja. Tymczasem obecnie pojawiły się w kołach politycznych Ligi Narodów, tendencje do odwołania tego, terminu i przekazania Górnego Śląska dopiero w połowie czerwca bieżącego roku.

#### SPOŁECZEŃSTWO WOBEC DANINY.

Warszawa. — «Przeгляд Wieczorny» donosi, iż wiele osób płaci daninę państwową ponadto co od nich się należy. Są również i tacy, którzy wpłacają znaczne sumy na poczet daniny, aczkolwiek według ustawy nie są obowiązani do płacenia daniny. Ministerstwo skarbu sumy te przeznacza na dar narodowy, a pieniądze ofiarodawców obracane są na zakup złota dla powiększenia zapasów jego w skarbie.

#### AGITACJA UKRAIŃSKA PRZECIW DANINIE.

L. w. — «Radnij Kraj» wystąpił w naczelnym artykule przeciw agitacji wśród mas ukraińskich w związku z nadchodzącym terminem płacenia daniny. R. K. uważa iż ludność ukraińska powinna spłacić dług wdzięczności, zaciągnięty u Polaków, który bronili kraju przed zalewem bolszewickim, umożliwiając ludności ukraińskiej swobodnie korzystanie z owoców swej pracy.

#### WARSZAWA WPLACIŁA 400 MILJONÓW DANINY.

Dotychczas w Warszawie wpłacono na poczet daniny przed terminem ustawowo przepisany ogółem sumę 400 milionów marek.

#### PIĘKNY CZYN.

Zamość. — Urzędnicy, służba leśna i folwarczna, oraz robotnicy i inni pracownicy ordynacji Zamojskich, złożyli dobrowolnie daninę państwową w kwocie 700 tysięcy marek, aczkolwiek nie są zobowiązani do płacenia daniny.

#### Z PIOTRKOWA.

Danina. — Kasy miejskie Magistratu piotrkowskiego przyjęły do tej pory 20 milionów marek na poczet zwyczajnej daniny majątkowej.

#### INTELIGENCJA PIERWSZA WYPEŁACA DANINĘ.

Warszawa. — Płatnicy daniny wpłacają pierwszą ratę dość chętnie. Największą życzliwość w opłaceniu daniny wykazują sfery inteligencji zawodowej.

#### WARSZAWA WZORUJE SIĘ NA PRAWACH ZDROWOTNOŚCI AMERYKAŃSKIEJ.

Z Warszawy donoszą że rada miejska uchwaliła przyjąć plan amerykański zorganizowania pielęgniarek, któreby wraz z lekarzami dokonały przeglądu wszystkich szkół i pouczyły dzieci szkolne o najprostszycy zasadach higieny (utrzymania zdrowia).

## Z Brazylii.

### Kurytyba.

Dziennik tutejszy «Commercio do Paraná» umieścił niedawno następującą zmienną wiadomość:

«Czudzoziemcy niezadowoleni (na szczęście nieliczni) wymyśla-

ją Brazylii i pomimo że żyją na jej koszt, piszą że jedynie w Europie jest dobrze, że tylko w krajach europejskich nie ma bandytów.

Tymczasem czytamy następujący telegram, wysłany z Berlina: «Wielka liczba bandytów napadła w nocy na pociąg z Halle do Hettstedt, przyczem zamordowali 2 kobiety i przebijającego w ich otoczeniu chłopca. Następnie zrabowali paczki, w których mieściły się wartościowe przedmioty i pieniądze i zatrzymali pociąg. Poczem wśród nocy zbiegli. Podług informacji ze stolicy jedna z zamordowanych posiadała wielką posiadłość w Schwittersdorf».

Oto przyjemności w cywilizowanych Niemczech, w Niemczech «über alles».

W roku 1920 wzniesiono w Kurytybie 32 nowych domów, w roku 1921 już 46, a w ubiegłych trzech miesiącach b. r. rozpoczęto budowę 23 budynków.

W drugie święto wielkanocne nowo powstałe towarzystwo «Strzelec» urządzając święcone. Podnieść należy, że staropolski ten zwyczaj właśnie najmłodszy «Strzelec» wprowadził w praktykę, urządzając — zdaje się pierwszy raz w naszej kolonii — święcone dla szerszego grona osób, aby i tą drogą przypominac stare obyczaje ojców naszych.

Związek «Oświata» W niedzielę przewodnią odbyło się walne zebranie delegatów i członków w salce Związku «Oświata» przy ulicy Avenida Dr. Jayme Reis 115. Udział członków i delegatów był nader liczny tak, że ten pierwszy katolicki zjazd oświatowy wypadł okazały. Sprawozdanie szczegółowe podamy w następnych numerach «Ludu».

#### Parana.

— Położenie finansowe powiatu kurytybskiego znacznie się polepszyło. Dochody w ubiegłym roku wynosiły 1,151,990\$, rozchody zaś 1,147,790\$, tak iż pozostało około 4 kontów w kasie. Długi stare z 561 zmalały do 28 kontów, skonsolidowane zaś do 1,249 kontów, gdyż 763 kontów spłacono.

W ubiegłych trzech miesiącach b. r. wynosiły dochody 344 kontów, a rozchody 210. Dnia 31 marca było w kasie 138 kontów.

Budowa kolei Barra Bonita — Rio de Peixe idzie rażno naprzód. W śróde wykończono i wprowadzono w ruch linię Wenooslaui Braz — Thomazina, co w ostatniej miejscowości wywołało wielką radość.

W São José dos Pinhaes pobito się dwóch reżimieszków, którzy już od dawna mieli osobiste porachunki. Wreszcie napadli na się w pewnej wendzie, gdzie po zaczętej walce na noże i fakony padli obaj z niebezpiecznymi ranami.

W Castelhanos przypadł bez wieści pewien kolonista szwajcarski, którego rzeczy i strzelbę znaleziono w kilka dni później nad rzeką Tubatão, z powodu czego przypuszczają, że zatonął w kąpieli.

Poniżej podajemy wylosowanych do wojska z municypum Araucaria. Wylosowani od liczby 1 do 118 muszą się stawić dnia 5-go maja, reszta zaś dnia 5-go czerwca b. r.

1) João Tolamin, syn Antoniego; 5) João Czcheinak, syn Pawła;

9) Ladislau Krol, syn Stefana; 10) João Strugala, syn Józefa; 12) Wladislau Piechspiura, syn Andrzeja; 13) João Muchny, syn Andrzeja; 14) José Sazek, syn Michała; 16) Miguel Borkowski, syn Andrzeja; 21) João Kirok, syn Mateusza; 22) Thiagoon Jacob Sianok, syn Jana; 23) Romão Burkot, syn Thiagoon Jakóba; 24) João Dranga, syn Wojciecha; 25) Alberto Wezniacki, syn Marcina; 26) Ludovico Kulk, syn Jana; 27) Adão Watera, syn Józefa; 28) André Czarnik, syn Jana; 32) João Jabós, syn Aleksandra; 33) Theodoro Dudeck, syn Wojciecha; 34) Pedro Sikura, syn Ignacego; 40) João Moksgymski, syn Teodora; 42) Thomaz Opaliński, syn Jana; 44) Estanislau Dudek, syn Adama; 46) Lourenço Skuro, syn Szymona; 48) Pedro Budziak, syn Józefa; 49) André Besciack, syn Wojciecha; 54) Francisco Dural, syn Jana; 55) João José Powlik, syn Leona (Leonarda); 60) José Backuiewicz, syn Thiago (Jakóba); 61) José Niralack, syn Józefa; 62) Theodoro Deck, syn Marcina; 63) José Procope, syn Jana; 64) Demetrio Ktasowski, syn Helio; 65) Alberto Kukewicz, syn Jordana; 66) Leopoldo Pijanowski, syn Eukasza; 68) José Schuchoski, syn Agaty; 71) Leopoldo Szarot, syn Stanisława; 74) Estanislau Furman, syn Jana; 77) Thadeo Tyrka, syn Józefa; 79) Ladislau Dudeck, syn Józefa; 81) João Nabożny, syn Antoniego; 82) João Klamar, syn Honorata Walentego; 85) João Duda, syn Ludwilka; 83) Anastacio Klamar, syn Walentego; 92) Francisco Czaika, syn Antoniego; 95) João Tarasinski, syn Michała; 98) Pedro Klinizt, syn Jana; 100) Ignacie Skroba, syn Józefa; 102) José Kawa, syn Piotra; 104) André Veikoski, syn Michała; 105) Antonio Mazur, syn Wojciecha; 108) Francisco Rodziaszewski, syn Marcina; 109) Pedro Pirajoski, syn Szymona; 111) Estanislau Dominsk, syn Antoniego; 112) Boleslau Sojdaki, syn Tomasza; 113) Jacob Czaniiki, syn Jana; 114) Estanislau Jathawsky, syn Thagar Jacob; 116) José Skwa, syn Flortra; 117) Adolfo Kusohok, syn Józefa; 119) Ludovico Prorok, syn Feliksa; 120) Léo Przybijliski, syn Józefa; 121) Francisco Kotowicz, syn Dominika; 127) João Czihusniok, syn Augusta; 128) Leopoldo Tutcki, syn Ladysława; 138) Francisco Arzyzonwsky, syn Wojciecha; 145) Leopoldo Gelliegniski, syn Piotra; 147) Estanislau Morkowicz, syn Michała; 150) Pedro Czelusmaok, syn Józefa.

przedstawiciele są w ręku rewolucjonistów. Nie dosyć na tem: powstańcy napadli na sąsiednie miasto União da Victoria i zdobyli je po krótkiej walce. Liczba zabitych i rannych ma być wielka. Cały ruch na liniach Porto União, União da Victoria, Marcellino Ramos i Cruzeiro z powodu tej akcji rewolucjonistów jest przerwany. Celem poskromienia tychże podążyły znaczne oddziały wojska z Ponta Grossa i Rio Negro na teren zagrożony.

**Rio de Janeiro.**

Minister wojny Pandiá Calogeras wyznaczył komisję, składającą się z licznych delegatów, którzy wkrótce udadzą się do Europy w celu poczynienia zakupów materiału wojennego dla wojska brazylijskiego.

Bandyci napadli w ostatnim tygodniu na dom przy ulicy Affonso Penna N. 122, gdzie mieszkała rodzina Guilherme de Almeida i porąbawszy główne drzwi skradli rzeczy w ogólnej wartości 2 koniów.

Nieszczęścia spowodowane przez automobile pomnażają się z każdym dniem. Ostatnio na ulicy São Francisco Xavier wjechał pędzący samochód tak nieogłędnie pomiędzy dwa tramwaje, iż został zmiażdżony. Trzy osoby odniosły ciężkie a 1 lekkie pokaleczenia.

**Para.**

Policja tutejsza wpadła na trop fałszerzy monet, którzy ostatnio grasowali w mieście Belém.

Amazonka, największa rzeka tak Brazylii, jak i świata, zatopiła w ostatnim czasie ogromne przestrzenie, skutkiem czego znikły z powierzchni liczne kolonie, plantacje i spory bydła, co przedstawia nieobliczalne straty.

Przystań w Guajará jest zagrożona przez fale morskie, które zniszczyły większą część portu. Podobne nieszczęście zniszczyło poprzednio przystań w Guanabara.

Także rzeka Guajara wystąpiła z brzegów i zalała znaczną część ulic w Belém.

**Ceará.**

Z Fortaleza donoszą, że rzeka Missão Velha wylała i zatopiła przeszło 60 domów w mieście tegoż samego imienia. Szkody są ogromne.

**Bahia.**

Parowiec »Caxambú«, który przed kilku dniami opuścił Brazylię, by się udać do Liverpool (Anglija), zatelegrafował nagle o pomoc, gdyż w głębi statku wybuchł pożar. Okręt »Itapará« przyszedł mu z pomocą, poczem go zawiózł z powrotem do Bahii. Ładunek parowca »Caxambú« składał się przeważnie z kawy i kakao w wartości 70 milionów.

**Parahyba.**

Nareszcie udało się policji przylapać znanego bandytę Graveto, który był członkiem bandy rozbójników, dowodzonej przez Ulysesa Liberato.

**Minas Geraes.**

Dnia 30-go b. m. odbędzie się w Bello Horizonte uroczyste wprowadzenie pierwszego biskupa do wspomnianej, nowo utworzonej diecezji, Dra. Antonio Cabral'a.

Przygotowania do obchodu są wielkie; spodziewają się między innymi zjazdu wszystkich księży z diecezji Bello Horizonte.

**Rio Grande do Sul.**

Właściciele fazend w Urugwajana założyli ligę celem popie-

aniu władz skarbowych przy zwalczaniu przemytnictwa bydła ze sąsiednich stanów.

Przedsiębiorstwa mrożenia i suszenia mięsa w Livramento zaprzestają zakupów bydła. Także w Camaquam panuje zastój w handlu bydłem.

**Ze świata.**

**Francja.**

**WYSTAWA KOLONJALNA W MARSYLJI.**

W święta wielkanocne odbyło się w Marsylii otwarcie wystawy kolonialnej, na której był także obecny prezydent Francji, Millerand.

**Belgia.**

**BUDOWA TUNELU POMIĘDZY ANGLJĄ I BELGJĄ.**

Wypłynął znów na pierwsze miejsce plan budowy tunelu pomiędzy Belgią a Anglią. Dzienniki europejskie poświęcają temu niezwykłemu przedsięwzięciu wiele miejsca. Swego czasu zamierzano przekopać tunel z Dover, miasta portowego w Anglii, do portu francuskiego Calais. Obecnie jednak wybrano w tym celu, jakas dotychczas bliżej nieoznaczoną miejscowość nadmorską w Belgii.

**Włochy.**

**NIESZCZĘŚCIE KOLEJOWE.**

W pobliżu Moncarano zderzyły się dwa pociągi. Liczba rannych wynosi 10 osób.

**Portugalia.**

**EKSCELSARZOWA ZITA W PORTUGALJI.**

Wdowa po byłym cesarzu Austrii ś.p. Karolu I. zamierza opuścić wyspę Madeirę z dniem 1-go maja i osiedlić się w mieście portugalskiem Porto. ZAMACH NA PREZYDENTA.

Jakiś szofer wojskowy w Porto usiłował zastrzelić prezydenta portugalskiego, sr. Ferreira Osorio. Prezydent otrzymał pięć strzałów, które go lekko raniły. Obecnie panuje pokój w całym państwie.

**Irlandja.**

**WALKI W BELFAŚCIE I DUBLINIE.**

Walki o niepodległość trwają w dalszym ciągu. Zaciekleść zawiedzionych Irlandczyków przebrała wszelką miarę. Dzień w dzień donoszą o napadach na koszary angielskie, gmachy publiczne i składnice broni i amunicji.

W Dublinie przeszło 300 uzbrojonych osób napadło na pałac sprawiedliwości i koszary gwardji, przyczem wiele osób znalazło śmierć.

Walkom tym przypisują także spalenie 15 domów w Belfasście. Jednym słowem położenie polityczne staje się groźniejsze niż kiedykolwiek przedtem. Szczególnie w południowych prowincjach cała ludność oświadczyła się za bezwzględną walkę.

**Jugosławia.**

**STRASZNA EKSPLOZJA W MONASTIRZE.**

Naskutek wybuchu, jaki nastąpił w składnicy amunicji w Monastirze (Macedonja), 30.000 osób zostało bez dachu. Miasto po większej części jest zniszczone. Pod gruzami znajduje się tysiące zabitych i rannych osób. Same koszary pogrzebały 1800 wojskowych, którzy bez wyjątku postradali życie. Ludność wystraszona okropnym wybuchem, z obawy śmierci (gdyż w składnicy znajdowało się około 4000 wagonów amunicji) po-

uciekała w lasy i na okoliczne pola.

**Mała Azja.**

**KEMALIŚCI MORDUJĄ CHRZEŚCIAN.**

Z Aten donoszą o masowym mordowaniu chrześcijan w Małej Azji. Głównymi sprawcami są kemaliści tureccy, którzy znaleźli poparcie u sowietów.

**ROZRUCHY W PALESTYNI.**

W Palestynie daje się zauważyć od niejakiego czasu wzmagający się ruch rewolucyjny. Przygotowania są wielkie i obejmują cały kraj. Ruch kieruje się przeciwko rządowi żydowsko-angielskim.

**Niemcy.**

**OLBRZYMI ŻOŁD.**

Katowice. — Na zasadzie tajnych dokumentów ujawnionych obecnie ustalono, iż »Selbstschutz« kierowany przez Hoeffera pobierał dziennie samemu żołdu 1,620,000 marek niemieckich, czyli miesięcznie około 50,000,000 marek. Do tego należy doliczyć oddzielnie wydatki na uzbrojenia i amunicję. Rzecz jasna, że sumy w tej wysokości nie mogły być zebrane w drożdżekładek publicznych, a czerpane z innych źródeł.

**Rosja.**

**ROZCZAROWANIE BOLSZEVIKÓW.**

Moskwa. Na posiedzeniu »Ispolkomu«, komunistycznej międzynarodówki, Radek referował rezultaty podróży swojej do Berlina, gdzie prowadził pertraktację, mającą na celu połączenie drugiej i trzeciej międzynarodówki. Okazało się, że druga międzynarodówka uchyliła się od współpracy z trzecią. Zinowiew stwierdził, że komunistei rosyjscy zawiedli się w swoich rachubach na wszechświatową rewolucję, ponieważ nie wzięli pod uwagę ogromnego zmęczenia narodów po wojnie. Zinowiew podkreślił następnie, że koniecznym jest zrewidowanie metody dotychczasowych działań i dążenie do złączenia w jedną wszystkich międzynarodówek.

**BUNTY CHŁOPSKIE W CHARKOWIE I TULI.**

London. Wiele osób zostało zabitych i rannych w powstaniu chłopskim w okolicach Charkowa, według dzisiejszej depeszy z Moskwy. Z Tuli donoszą również o buncie chłopów. Na miejsce wysłane zostały wojska sowieckie.

**W Charkowie ogłoszony został generalny strajk.**

**Indje.**

**POŻARY W BOMBAY.**

Woiagle powtarzających się pożarach spaliły się w Bombaju, stolicy Indji, ogromne ilości bawelny, których wartość dochodzi do kilku miliardów.

**WYBUCH WE FABRYCE BOMB.**

W Madras nastąpiła w pewnej fabryce bomb straszna eksplozja, której ofiarą padła znaczna liczba osób. Bomby były przeznaczane do wojny z rewolucją indyjską.

**HINDUSI ZADOWOLENI Z KRYZYSU W ANGLJI.**

Delhi. Opublikowanie mowy Montagua, krytykującej stanowisko rządu odnośnie kwestji hinduskiej, wywołało tu niezadowolenie u władz, które sądzą, że atak na Curzona był przedwczesny, a natomiast ucieszyło to zwolenników Ghandiego. Mowa Montagua, jak widać miejscowe sądzą, może przyczynić się do wywołania rewolucji w Indjach.

W międzyczasie w Indjach formują się dwie partje, każda z których pragnie objąć kierownictwo nad ruchem biernego oporu. Jedną z tych partji składa się z mahometanów, druga z Hindusów.

**Japonja.**

**WALKI JAPONSKO-SOWIECKIE.**

Wobec zerwania rokowań japońsko-sowieckich w Dalnym Wschodzie japońskie wystąpiły nowe oddziały wojsk na Syberję na miejsce wycofanej armji. Walka wro dalej.

**St. Zjednoczone POWODZIE I BURZE W ILLINOIS.**

Ogromne burze, tak zwane cyklony, nawiedziły Illinois i Indiana. Przeszło 50 osób znalazło śmierć w czasie tych burz. Okolice w Illinois całami milami są spustoszone i żałane.

Prócz tego rzeka Mississipi zalała wielkie obszary. Pewna wieś licząca 250 mieszkańców znikła z powierzchni. Zaś miasto Pinne Bluff w stanie Arkansas jest bardzo zagrożone. Ludność poczęła uciekać.

**POŻAR W NORFOLK.**

W Norfolk w stanie Virginia pożar zniszczył przeszło 100 budynków.

**OLBRZYMI POŻAR W CHICAGO.**

Olbrzymi pożar zniszczył tutaj prawie całą dzielnicę Berlington, sprawiając olbrzymie spustoszenie. Straty dochodzą do 10 milionów dolarów.

**Ostatnie wiadomości**

**PIELGRZYMKI PERUW-JANCZYKÓW DO RZYMU.**

Katolicy w Peru zwrócili się do arcybiskupa w Lima z prośbą o pośredniczenie przy urzędzeniu wielkiej pielgrzymki do Rzymu.

**ROZRUCHY W BERLINIE.**

Kilka osób ze stronnictwa republikańskiego wtargnęło do lokalu Ligi Bismaroka gdzie się odbywały posiedzenia monarchistyczne, i pobilo kijami wielbicielii monarchizmu. Wielu odniosło ciężkie rany. Policja przywróciła porządek.

**ROSJA POPRAWIA WALUTĘ.**

Sowiety postanowili wydać nowe banknoty po 5 i 10 tysięcy rubli, lecz każdy rubel nowego wydania będzie się równał 10 rublom wydania przeszłego. Czy przez to poprawi się waluta sowiecka wątpliwy.

**REWOLUCJA W PORTO UNIÃO.**

Rozruchy trwają nadal. Wiadomości podane z terenów powstańczych są tak sprzeczne, że nie jesteśmy w stanie podać dokładnych danych co do przebiegu rewolucji. Także w Ponta Grossie usiłowano wywołać rozruchy.

**Konsulat R. pitej Polskiej w Kurytybie**

- poszukuje następujących osób:
- 1) Albiąg z K. larskich Zuko wską, zamieszkałą dawniej w Kurytybie.
  - 2) Katarzyna Bąk, pochodząca z Małopolski, a zamieszkałą w Brazylii.
  - 3) Adolfa Szossa, pochodzącego z miasta Łódź, a zamieszkałego w stanie Rio Gr.
  - 4) Marcina Matybiewicza i Andrzeja Walisz, pochodzących z Poznańskiego.
  - 5) Augustynę Michalowicz, pochodzącą z miasta Łódź, a zamieszkałą dawniej u siostry Luizy Petzolt na kolonji Cruz Alta w Rio Grande do Sul.
  - 6) Hipolita Stankiewicz, który w roku 1907 wyjechał z rodziną z Warszawy do Porto Alegre w Rio Grande do Sul.
  - 7) Annę Gozdzińską z domu Brodowska, żonę Ludwika Gozdzińskiego, która wyjechała do Brazylii w roku 1888, a która mieszkała dawniej na kolonji Alfredo Chaves w stanie Rio Grande do Sul.
- Osoby poszukiwane lub ktokolwiek by wiedział o miejscu ich pobytu, zechcą się zgłosić do Konsulatu Polskiego w Kurytybie.



## BACZNOŚĆ!

### Wielka i nadzwyczajna wysprzedaż

# A Colonial

daje wspaniałą sposobność do kupna po cenach wyjątkowo niskich. Z powodu zmiany firmy i przeróbki domu na wielkie magazyny hurtowne, musi wyprzedać wszystkie towary detalicznie.

Dlatego nie zwraca się uwagi na ceny ani na koszty, ale sprzedaje się za cenę jaką oferuje fregez. Wielkich nagród udziela się dając rabat, lub resztki materji.

N. B. — Dom płaci tramwajnym fregezom, którzy mieszkają daleko, zażądają na tramwaj i zrobią zakup najmniej na 10\$CGO.

### A COLONIAL

Na rogu PRAÇA OSORIO i ulicy COMMENDADOR ARAUJO N 1 i 3

## Piwo „CRUZEIRO”

### jest najlepsze

Zawiadamiam Szanownych kolonistów że kupujemy w każdej ilości jęczmień tylko dwurzędowy

**Luiz Leitner**

CURITYBA — BATEL — PARANA — CAIXA POSTAL 180

## A VENCEDORA

FABRYKA KARMELKÓW I CUKIERKÓW, W NAJLEPSZYCH GATUNKACH I W PAPIERKI OWIJANYCH,

Malinowych, kokosowych, miętowych, cytrynowych, ananasowych, truskawkowych, bananowych, mlecznych i dużo innych.

Prócz tych mam jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych.

Upraszam Sz. Rodaków o łaskawe przekonanie się o tem, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.

**Franciszek Bachowski**

CURITYBA — Rua Cabral N 53 — PARANA

## Dr. Candido Natividade

ADWOKAT

oraz doradca prawny Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej

Podje muje się prowadzenia wszelkich spraw w zakresie jego dzialania wchodzących, tak przed sądem federalnym, jak też i stanowym w każdej miejscowości stanu.

Dla szanownej klienteli polskiej specjalny urzadzownik, władający bialym językiem polskim.

Korespondencja w języku portugalskim, POLSKIM i niemieckim.

Biurow: Curityba, rua 15 de Novembro 67, pierwsze piętro. — Godziny urzędowe od 9-iej do 11-iej przed południem i od 1-iej do 4-iej po południu.

## KOLONIZACJA.

Na nowej bardzo kwitnącej kolonii „Bom Sucesso” sprzedaje się pierwszej klasy ziemi herwalowe i bardzo urodzajne ziemi do sadzenia.

Kolonja „Bom Sucesso” jest węzłem łączącym drogi Florianopolis — Blumenau — Timbo — Itayopolis — Mafra.

Nadto są do sprzedania: Fazendy 50 alkrowe, 100 alkrowe i 200 alkrowe. Każda fazenda ma kamp. herwa mate i ziemi uprawną. — KUPUJCIE!

Bliższych informacji udziela agencja kolonizacyjna.

Germano Oertel  
Itayopolis, Estação Mafra, Sta Catharina.

## Na Święta Wielkanocne

Kto chce mieć dobre pieczywo i ciastka niech kupi nasze drożdże

## FERMENTO SAUDEL

tanie, ekonomiczne, wypróbowane w ciągu kilku lat i bez domieszek chemicznych preparatów.

Na święta będzie przygotowana duża partja drożdży.

Sposób przygotowania umieszczony na pudełkach.

Drożdże można nabyć w sklepie p. Domańskiego, w piekarniach i wendach. Zamówienia przyjmuje p. Wacławik (rua Carlos de Carvalho N. 73) i wenda p. Kłosa na Bacachery przy Gracjozie.

ADRES FABRYKI: BACACHERY — STANISLAW VOIGT

### Sposób użycia:

Drożdże kładzie się na 2 — godziny przed użyciem do pół litra ciepłej wody, potem się dobrze przemiesza i są dobre do użycia.

Porcja jednego pudełeczka starczy na 5 kilo mąki do wyrobu lepszego ciasta, do chleba zaś na 10 kilo mąki.

Pudełeczka muszą być przechowywane w miejscu suchym. Ten wyrób naszego rodzaju polecany gorąco wszystkim gospodyniom.

## Tinturaria a Vapor ESMERALDA

### Alfonso Trochmann

Pierze się i farbuję na różne kolory ubrania męskie i żeńskie według najnowszego systemu. Pierze się i farbuję ubrania w sześciu godzinach. Odaawia się kapelusze „Panama” i innego rodzaju.

GWARANTUJE SIĘ DOBRE WYKONANIE. — CENY UMIARKOWANE.

KURYTYBA — AVENIDA ASSUNGUY N. 77 — PARANA

Sprzedaje się i kupuje ubrania używane.

## Chcecie kupić tanio?

NACZYNNIA PORCELANOWE, ŻELAZNE, NARZĘDZIA ROLNICZE, FARBY, OLEJ, DROBNE RZECZY, SZKŁO DO OKIEN i t. d. — ŻELAZO W SZTABACII.

Kupujcie tylko

## W CASA VERMELHA

### Rua José Bonifacio N. 15.

## Dr. MIROSLAW SZELIGOWSKI

BYEY ASYSTENT KLINIK EUROPEJSKICH.

LEKARZ I OPERATOR.

KURYTYBA — RUA S. FRANCISCO N. 25.

Leczy podług najnowszych sposobów.

Wykonuje wszelkie operacje chirurgiczne.

Chorych zamiejscowych przyjmuje na leczenie i pobyt w klinice. Dokonuje badań i leczy promieniami Roentgena. Posiada własne laboratorium do badań chemicznych i mikroskopowych oraz do badań krwi na choroby ukryte.

ZAMIEJSCOWYM UDZIELA INFORMACJI LISTOWNIE.

## APTEKA „PARANAENSE”

S. Głuszczyński & S-ka.

Ulica Saldanha Marinho N. 53 A

Polecamy uwadze Szan. Publiczności nową polską aptekę posiadającą na składzie wybór lekarstw PO CENACH NAJNIZSZYCH W KURYTYBIE.

Recepty wykonywa się pod ścisłą kontrolą, z całą dokładnością i sumiennością.

PRZYJMUJE SIĘ OBSTALUNKI OD ZAMIEJSCOWYCH.

Przy aptece ordynuje stale czterech lekarzy: Dr. Szymon Kossobudzki, Dr. Attilio Bruno, Dr. Karol Heller i lekarka D-ra Marcella Gallinati.

## CENY TARGOWE

w Kurytybie dnia 27 kwietnia 1922 roku.

NAZWA PRODUKTU	CENA ZA	MILREJSY
Zyto	worek 60 kg.	12\$000
Pszemica argentyńska tutejsza	60 kg.	14\$000
Owies	15 kg.	2\$000
Jęczmień	60 kg.	6\$000
Ryz biały	60 kg.	36\$ — 34\$
Ryz czerwonny	60 kg.	32\$000
Kukurudza	60 kg.	7\$ 00
Kasza tatarszana	60 kg.	30\$000
Fizyon	60 kg.	18\$000
Fasola nowa	60 kg.	15\$000
Groch	60 kg.	10\$ — 16\$
Ziemiaki angielskie	50 kg.	6\$000
Cebula	15 kg.	2\$000
Mąka pszenna sublima	44 kg.	33\$000
„ lili	44 kg.	39\$000
„ mandiokowa	40 kg.	10\$000
„ żytnia	15 kg.	7\$000
Otreby	20 kg.	5\$ 00
Cukier mascavinho Rio Grande	1 kg.	\$5 00
„ biały rafinowany	1 kg.	\$9 00
„ biały mielony	1 kg.	\$7 00
Sól	1 kg.	\$3 50
Masło	1 kg.	4\$ 00
Jaja	1 tuzin	1\$ 80
Kura	1 sztuka	1\$ 400 — 2\$ 500
Slonina	1 kg.	1\$ 900
Smalec	1 kg.	2\$ 300
Mięso wolowe	1 kg.	1\$ 100
„ wieprzowe	1 kg.	1\$ 400
Chleb	1 kg.	\$6 00
Kawa	1 kg.	2\$ 200
Herwa mate	1 kg.	\$5 00
Miód	1 kg.	\$5 00
Kaszas	160 litrów	85\$000
Wino nacional	100 „	95\$000
Nafta, skrzynka		28\$000

Ceny powyższe placą kupy w Kurytybie, nabywcy, względnie wendziści pobierają zwykle wyższe.

## REUMATOL

LECZY BÓLE REUMATYCZNE — DZIELNY ŚRODEK PRZECIWO GOŚCOWI, NERWOBÓŁOM, ORAZ WSZELKIM INNYM CHOROZOM MIĘŚNIOWYM.

Cena flakonu 1\$500.

## APTEKA POLSKA

Ul. 15 de Novembro N. 5 — KURYTYBA

## Władysław Drabowski

KURYTYBA — ul. Alferees Poli 95

Przyjmuje wszelkiego rodzaju zamówienia na budowę domów, przerobek, naprawek domów, drzwi, okien, schodów, podłóg, dachów i t. p.

Na żądanie wydaje się plany na domy, wille i t. p.

Przyjmuje się zamówienia tak w mieście jak i na prowincji.

Ceny umiarkowane i przystępne dla wszystkich.

## Fabryka „CAFE BRAZIL”.

MARCIN SZYNDLA & S-ka.

SKLEP ARTYKULÓW SPOŻYWCZYCH.

Kupujemy i sprzedajemy wszystkie produkty krajowe. Wielki skład cukru, kawy, soli, wódki, naty i t. d.

Sprzedaz hurtowna i na rozdrób.

CURITYBA — PLAC TIRADENTES 19 — TELEFON 23

Filja: Kolonja Thomas Coelho.

Jeżeli kto chce tanio, dobrze i praktycznie wykonać białe wizy, fowe, książki rachunkowe, listy i t. p. lub pieczęcie kauczkowe, albo kupić książki do nabożeństwa, krzyżyki oraz inne dewocjonalja niech się zwróci do składu

## CEZARA SCHULZA

W KURYTYBIE (Parana), UL. BARÃO DO SERRO AZUL, 1211/4  
CENY NA WSZYSTKIE TOWARY ZNIZONE.  
W niezadłużeniu czasie nadejdzie z Polski wielki wybór KSIĄZEK DO NABOŻENSTWA Z NOWYM KALENDARZEM I HISTORYCZNYMI, które będą sprzedawane po cenach bardzo przystępnych dla każdego.  
Wiązanki do chrztu św. w wielkim wyborze co dopiero nadejdzie z Europy!

## Sitę Herkulesa

dodaje piwo z browaru

ATLANTICA przewyższające

jące wszystkie inne.

# RODACY! Pamiętajcie o sierotach braci waszych z Rosji!

W przesyłce składek pośredniczą Księża Proboszczowie i agenci „Ludu“ i „Przyjaciela Rodziny, które wykazywać będą przesłano ofiary

## Poswięcenie nowego Kościoła w Lucenie - Itayopolis.

Po 7-letnich zabiegach i pracach stanęła gotowa do poświęcenia piękna świątynia Pańska pod wezwaniem św. Stanisława biskupa i męczennika na kolonii Lucenie, obecnie nazywanej Itayopolis w stanie Sta. Catharina. Kościół ten postawiony na wysokim fundamencie z ciśnieńnego kamienia, a wyżej z cegły obrzuconej pięknym białym tynkiem, nakryty trwałą czerwoną dachówką, z położenia blisko 1,000 metrów nad poziomem morza — wspaniale odbija od wiecznie zielonych pól i czarnych lasów. Góruje nad całą okolicą swą 50-metrową wieżą, z której wprost czarujący rozciąga się widok. Jak okiem sięgnąć, wszędzie zielone wzgórza, wspaniałe uprawne pola, a w zapadlinach wzgórz resztki czarnych lasów, a wśród tego rozsiadane aż do krańca widnokręgu białe schłodzone domki kolonistów polskich; wszystko to, to dzieło pracowitej i żylastej ręki polskiego wieśniaka — kolonisty, który po 30-letniej pracy wytrzebił bory i dokonał tu jak wszędzie w Paranie wprost ogromnego dzieła cywilizacyjnego. Wszystko to, to Lucena — Itayopolis, historyczna i w literaturze naszej znana kolonia, którą opisała poetka Kopnicka w dziele Pan Balcer w Brazylii.

Wielu rodaków naszych pomarło w drodze do Luceny — jedni na żółtą febrę w porcie Rio de Janeiro i okolicy, inni w plantacjach kawy w São Paulo, potem w barakach w Rio Negro, a wreszcie już osiadłych mordowali dzicy Boto-kudzi. W końcu pomimo licznych strat zwyciężył żywioł polski i pokonał to wszystkie trudności i dzisiaj już wiarusy oglądają owoce swych prac i swoich dzieci. Szczyt kolonii ozdobił wspaniały kościół pod wezwaniem św. Stanisława biskupa i męczennika, patrona narodu polskiego, który w biernej tej drodze tułaczkiej zapalał naszych uchodźców do pracy i męstwa.

Z dniem 1-go maja bieżącego roku upływa 18 lat mozolnej i ciężkiej pracy krakowickich X. X. Misjonarzy na tej kolonii. Tytoletnia praca misyjna i oświatowa wydała swoje piękne owoce, czego widocznym dowodem są: piękna szkoła ludowa, pod kierownictwem Siostr Miłosierdzia z prowincji poznańskiej, i nowo wybudowany kościół. Budowę kościoła podjął X. Jan Kominek od 16 lat duszpasterz i proboszcz tej kolonii, posiadający zupełne zaufanie parafjan, których zna po imieniu i nazwisku jak prawdziwy ojciec. Aż 7 lat trwała budowa i przygotowania do niej. Z powodu wielkiej odległości od drogi żelaznej i złych dróg trzeba było na miejscu urządzić fabrykę cegieł, wapna, betonu, cementu i mozolnie pod kierownictwem proboszcza dokonali tego wszystkiego własnymi rękami koloniści. Zadowolenie i słuszną dumą przepelnia dzisiaj ich serca, gdy wystawili Panu Bogu tak piękną świątynię, bez wątpienia najokazalszą z wszystkich kościołów w po-

łudniowej Ameryce, jakie wystawiła ręka polska i ofiarność ludu polskiego. Jeden milion cegieł prasowanych pochłonęła świątynia, a dokończenia najmłodniejszego oczekuje jeszcze wieża w najwyższym piętrze i chelmie, które wymagają wielkiej sumienności i staranności w budowie, by się skutecznie opierały wichrom i burzom, tak częstym na tej wysokości.

Dnia 8-go maja b. r. na większą chwałę Boga i św. Stanisława, na wieczną pamiątkę dla przyszłych pokoleń polskich dokona poświęcenia tego kościoła biskup dycecezjalny z Florianopolis najprzew. X. Joachim Dominik de Oliveira. Porządek nabożeństwa następujący: Dnia 7-go maja t. j. w niedzielę odbędzie się całe nabożeństwo w kościele starym. Na uroczystej sumie wypowie kazanie X. S. Kandora, misjonarz z Rio Claro. Na niesporach pożegna stary kościół kazaniem X. J. Rzymelka, przełożony X. X. Misjonarzy z Kurytyby. W samą uroczystość, dnia 8-go maja krótko przed poświęceniem będą dwa kazania: polskie wygłosi X. J. Rzymelka, a brazylijskie X. Fr. Zdzisław misjonarz ze São Matheus.

Komitet kościelny wraz z proboszczem ks. Kominkiem zaprasza serdecznie Rodaków na tę uroczystość i prosi o jak najlichnější udział. Niewątpliwie, dalsza ofiarność kolonistów dokona szczęśliwie budowy tego kościoła i przyczyni się do umorzenia długów, które dla oszczędności i ochrony całości kościoła potrzeba było zaciągnąć.

(Dowiadujemy się, że wielu rodaków z Kurytyby wyjedzie do odległej Luceny na tę uroczystość jak P. P. Danielewicz, Doktor Szeligowski, profesor uniwersytetu i inni. Zapewne ten ostatni nie odmówi porady lekarskiej kolonistom, na której wobec odosobnionego położenia Itayopolis, tak wiele im zbywa. — Przyp. Red.)

## Rozmaitości

### ZEGLUGA POWIETRZA W POLSCE.

W roku 1921 w Polsce były uruchomione następujące linie żeglugi powietrznej dla użytku publicznego:

Warszawa — Poznań i Poznań — Gdańsk od 28-go maja do 10-go czerwca (w czasie targu Poznańskiego). Na linii tej Towarzystwo Aerotarg dokonało 58 przelotów i przewiozło 300 pasażerów i 3,000 kg. poczty i towarów, odbywając na terytorjum Polski 16,500 kilometrów drogi.

Warszawa — Praga — Strasburg — Paryż od 15-go lutego do 1-go listopada. Na linii tej Towarzystwo Żegluga Powietrznej w Polsce dokonało 248 przelotów, przewiozło 1,327 pasażerów, 1,333 kg. poczty i 30764 kg. ładunków i pokryło 660,259 kilometrów drogi, równających się 16 obwodom ziemi. Z tych liczb w obrębie Polski przypada 62,000 km. W warszawskim porcie lotniczym w tej komunikacji lądowało 201 pasażerów oraz ładowano 933 kg. ładunków.

JAK PRZECHOWYWANY JEST POLSKI SKARB NARODOWY? Dary w postaci złota, srebra i drogich kamieni złożone na pol-

## NADESLANE.

### Nowy Jeremiasz Polski.

Siedzi, nie nad ruinami miasta świętego, Lecz na sutej plebanji kościoła polskiego, I woła do parafjan, drogich i kochanych, Z sakiwką i duszą prorokowi oddanych: »Droży, nie dla was ojczyzna wolność i chwała; Wam już tylko niebiańska ojczyzna została! Polskę waszą niedługo znów kaci rozbiorą, Chociaż, cprawda, polacy dzielnie ich piorą, Lecz ciemur czarnych obłoka, pioruny jaśnymi Ziejąca naokoła, zawisła nad nimi. Za wzgardę ukraińskich sympatyj ułudnych Bóg Mars się rozgniewał na was, Lachów obłudnych! Oszołomieni nagłem ojczyzny wskrzeszeniem I jej chwilowem tylko, złudnym powodzeniem, Nie myślcie, że cele wasze już osiągnięte I wszelkie rozwoju przeszkody usunięte! Polski nierząd rodzimy, który wami miota, Potrafi zniszczyć największe zapasy złota, Smutno z waszą Polską, popatrzcie prawdzie w oczy, Nie potrwa długo, a do Polski Niemiec wkroczy!»

Tak nowy prorok przed ludem jęczył i kwękał, Zbyszczeszają naród i kraj, i psioczył i stękał. Cóż na to lud? Czyż ścierpi prusaka potwarze? Czemuż nie zbije proroka, prawdę nie wskaże Temu, co z duszą pruską i w płaszczu dwustronnym Wciąż chwali złodziej, a wymyśla bezbronnym Prorok obłudny! który, jak sam to przyznaje, Cudze zdania przyswaja i nimi nas łaje. Zgorszenie to, zaprawda, zgorszenie nielada, O którym sam Chrystus w ewangelji powiada, Ze lepiejby było, by, kto daje zgorszenie, Zawiesiwszy u szyi młynarskie kamienie Skoczył chyżo do morza i przepadł bez śladu! Co i Kurytybie przysporzyłoby ładu. I obyłoby się bez wszelkiego certamen, Co, bo tego sobie życząc, daj Boże, Amen!

Fredcensis.

ski skarb narodowy w Krajowej Kasie Pożyczkowej są nie tylko niebezpieczne, ale i wzorowo ułożone. Mieszczą się one w podziemnej sali w rodzaju opancerzonego skarbcia. Dzień i noc strzegą skarbu warty policyjne. Kontrolę ułatwia spis darów a można ją przeprowadzić bardzo szybko. Dary pomieszczone są w 100 dużych pakach. Przeważają złote ślubne obrączki, których jest tysięcy, nadto biżuterja, tudzież masa złotego i srebrnego łomu. Dokumentem polskiej ofiarności będzie zapowiedziana przez ministerjum założycie się mająca złota księga ofiarodawców. Jest nadzieja, że dary płynąć będą i nadal na pokład waluty polskiej.

### ZEMSTA OPUSZCZONEJ.

W Warszawie w kościele Wszystkich Świętych odbył się ślub w warunkach niezwykłych. Gdy młoda para po ceremonji odchodziła z orszakiem od ołtarza, 28-letnia Stefania Kielbasińska chciała się otruci płynem z trzynaśmi butelek, a gdy jej przeszkodzono, płynem tym gryzącym oblała twarz pana młodego i wielu osób z orszaku.

Aresztowana, matka dwojga dzieci, zeznała że uczyniła to przez złość, gdyż znała p. Ch. od

dwóch lat i wobec tego, że po powrocie z niewoli nie mógł znaleźć posady utrzymywała go całkowicie. Gdy obecnie p. Ch. skierował się do Kielbasińskiej, nie zwróciwszy uwagi na poniesionych wydatków za całkowite utrzymanie, wiedząc że zrozpaczona kobieta zamierzała otruci się przy stopniach ołtarza, a gdy przeszkodzono jej, dokonała zemsty.

### SZAKAL NA ULICACH MIASTA WIEDNIA.

Na przynajmniej ulicach Wiednia ukazał się szakal, sięjąc popłoch wśród mieszkańców. Bestja rzucała się na ludzi i wiele osób pokaleczyła nim ją zastrzelono. Pokazało się, że szakal był wściekły.

### CHLEB ZA MILJON MAREK.

We wsi Wójczyńce na Mazowszu zdarzył się następujący wypadek:

Włościanka Zielińska, chcąc upiec chleb, napaliła w piecu nie wiedząc, że tam mają jej ukryty milion marek polskich w banknotach, które ma się rozumieć, spłonęły doszczętnie.

Rozpacz włościanki Zielińskiej graniczyła z obłędem.

W Lubawie na Pomorzu porodziła pewna matka czworo dzie-

ci 2 chłopców i 2 dziewczynki. Matka i dzieci są zdrowe.

Specjalista francuski od chowu psów ogłosił, że pchły są potrzebne dla zdrowia psów. Twierdzi, że nie swoje oparł na długoletnim badaniu psiej psychologii. Jeżeli by pies nie był zmuszony zużywać swego czasu na walki z pchłami, wpadłby w niebezpieczną melancholję.

### WYRODEK ATAKUJE KOBIETY.

W Manitowoc, w Stanach Zjednoczonych. Grasuje jakiś wyrodek, lubujący się w atakowaniu kobiet. Białogłowy są w okropnym strachu. Napastnik ma być pół ubrany. Kobiety boją się w nocy wyjść na ulicę w obawie przed wyrodkiem.

### ZĘBY A KULTURA LUDZKA.

Im większa kultura, tem też zęby są u ludzi słabsze. Wiadomo np. że wieśniacy mają lepsze zęby, niż mieszkańcy miast. Próchnica zębów występuje u Europejczyków przeszło w 90 procent, u Chińczyków w 40 procent, u Malajczyków 20 procent, u Indian 10 procent, Eskimosów 25 procent, u murzynów zaś należy niemal do wyjątków (o ile żyją dziko).

### LUDNOŚĆ WŁOCH.

W ostatnim spisie ludności Włoch czytamy, że liczba jej wraz ze świeżo pozyskanymi okręgami wynosi 39 milionów. Przyrost ludności wykazuje na ogół od ostatniego spisu urzędowego 10 procent. Najsilniejszym jest on w Sycylii, gdzie w ostatnich 10 latach zwykła ludność wynosi 40 procent.

## Z GOSPODARSTWA.

### DOMOWY WYRÓB ŚWIEC WOSKOWYCH.

Podług odwiecznego zwyczaju część świec na ołtarzu w kościele katolickim, także gromnice powinny być woskowe. Gdyby kto chciał w przyszłości wyrabiać świece woskowe, to polecamy następujący wypróbowany sposób. Woskowa świeca kościelna bywa dwójakie: albo cienkie mniejszej jak zwykłe świece starynowe albo grube, mające w przecięciu po 1 calu i więcej, po półtora cala i więcej. Grube świece wyrabiają zwykle w fabrykach; tu będzie mowa tylko o wyrobie świec cienkich. Przedewszystkiem trzeba się postarać o rurki szklane odpowiednej grubości i długości. Takie rurki można kupować w sklepach, gdzie sprzedają okulary, lornety i t. p. Od biedy, można zamiaszt takich rurek używać starych szklanych, bszkieł od lamp, ale utrudnia to sporo robotę. Dobrze, chociaż niekoniecznie, jest mieć także próbkę, to jest wysoką, wąską szklankę, o wystającym szerokim spodzie, tak, że trudno ją przewrócić. W próbkę wstawia się rurkę szklaną, do której się wlewa wosk i nie wyjmując się z niej, szczytno.

Przedewszystkiem trzeba przygotować knot do świecy. Knot powinien być od nie co najmniej 6 cali dłuższy. Knot skręca się z nitki bawełny, używanej do czerwania potocznych. Na jednym końcu tych nitek robi się supelkę i zaopiera się je w roztopionym wosku, a wyjąwszy prostuje się palcami. Przygotowuje się z korza (rury brzoję, tak duży, żeby zakrył cały otwór rurki; w środku krząka wypala

## Księgarnia Polska

NOWO NABYWCY NINIEJSZEM PODAJĄ DO WIADOMOŚCI SZAN. RODAKÓW ŻE Z DNIEM 10-GO PAŹDZIERNIKA ZOSTAŁA NA NOWO OTWARTA POD FIRMĄ

Bohdan Mikoszewski & Irmão.

W tych dniach nadchodzi wielki wybór książek polskich wydawnictwa MIARKI I S-KA.

Ceny książek, polskich POWIEŚCI zniżone o 20 PROC.

się drutem dziurkę i przewleka się przez nią nawoskowany knot, wyciągając go, aż korek opnie się na supiku. Potem przeciąga się knot przez całą rurkę, tak że korek zakryje jeden jej koniec. Knot musi być w rurce naprzężony, żeby przechodził przez sam środek świecy. Osaga się to przewlekając przez knot igłę tuż nad górnym otworem rurki, tak, żeby się o nią końcami opierała. Wtedy mamy gotową formę do laania świecy. Wosk trzeba przelapć najlepiej w garuszkach z dziobkiem, żeby łatwiej było włożyć go do formy; przed wlewaniem starannie zbierać z wosku szumowiny. Przygotowaną formę wraz z krążkiem i knotem wstawia się do banki, wysokiego garnka lub probówki, częściowo napełnionych gotującą wodą. Lewą ręką trzyma się igłę, żeby knot był w środku formy, a prawą leje się bez przerwy równym strumieniem roztopiony wosk, aż się formę napełni. Wtedy odstawia się ją w miejsce zaciszne, żeby wosk jak najwolniej zastygł, bo inaczej świeca będzie pękła. Po zupełnym ostygnięciu przecinamy świecę ostrym nożem pomiędzy formą a krążkiem, żeby odciąć knot z supelkiem; za drugi koniec knota wyciągamy świecę z formy. Po wyciągnięciu świecy z formy obcina się nożyczkami zbývający kawałek knota i dla dodania polychy wyciera się świecę kawałkiem flaneli.

## Korespondencja

Paulo Frontim, 18 kwietnia 1922.

Ponieważ wszystkie towarzystwa polskie podają o sobie i o swych czynnościach to też i my nie myślimy pozostawać nieczynnymi. Towarzystwo polskie w Paulo Frontim „Jedność” zostało założone 1-go września 1921 roku i do dziś liczy przeszło 40 członków; celem towarzystwa jest utrzymanie szkoły polskiej. Pomimo małej ilości Polaków w naszej kolonii, staramy się jak możemy, byle postępować naprzód.

Do towarzystwa „Jedność” budujemy w bardzo wspaniałym miejscu na pagórku, z którego jest bardzo piękny widok na tutejszą okolicę. Równocześnie pokładamy nadzieję, iż tutejsi Polacy będą nadal popierać dobrą sprawę towarzystwa, któremu chodzi przeważnie o utrzymanie szkoły i wychowanie dzieci polskiej na przyszłych obywateli naszej ukochanej ojczyzny. Towarzystwo „Jedność” tymczasowo pozostaje bezpartyjne i niema dotychczasowskiego w porządku, by przystąpić do jakiegokolwiek „Związku”. Ale z czasem i z ugodą wszystkich członków będziemy należeć do Związku Szkół Katolickich. Dotychczas urządziliśmy dwa razy loterię fantową i kilka zabaw, które dają desyć ładny dochód na ten cel. Sprawozdania towarzystwa podamy później.

Za Zarząd:

Prezes: WINCENTY WIŚNIEWSKI  
Sekretarz: WACŁAW WIŚNIEWSKI  
Skarbnik: ALEKSANDER POPIA

Pirahy, 13-go kwietnia 1922

Chcemy podzielić się z czytelnikami „Ludu” z radością jaka nas spotkała w dniu 7-go, 8-go i 9-go kwietnia b. r. Dnia 7-go przyjechał zupełnie niespodzianie młody ksiądz Paweł Warkocz ze Zgromadzenia Księży Misjonarzy Polskich. Pomimo to, że nikt nie wiedział naprzód, ale po przyjeździe rozszła się błyskawicznie wiadomość między ludem, że przyjechał ksiądz polski misjonarz. To też garnęli się ludzie do niego jak do ojców, Polacy jak i Brazylijanie.

W niedzielę Palmową ksiądz spowiadał masę ludu, tak w poniedziałek spowiadał są Polacy i Brazylijanie, nawet tacy, którzy lata nie spowiadali się. Ale teraz garnęli się do spowiedzi do tego pastera księdza polskiego Pawła Warkocza.

Wzruszającą była niedziela. Ks. Warkocz odprawił uroczyste nabożeństwo poświęcając palmy. W połowie mszy wstąpił na ambonę. Ten młody kaznodzieja poruszył wszystkich; Polacy płakali ze wzruszenia i radości ponieważ nigdy nie słyszeli tak wymownego kazania. Brazylijanie, chociaż nierozumieli języka, słuchali pilnie i zachwycał się głosem i energią polskiego księdza misjonarza. Nie dziwnego, że przychodzili masowo przesłuchać księdza, aby został w Pirahy chociaż na parę dni dłużej.

Dnia 9-go zgłosił ksiądz ze łzami w oczach nami polscy wiarusy i Brazylijanie prosząc go, aby nie zadługo przyjechał raczył do nich, ten Ojciec do opuszczonych dzieci.

Ksiądz P. Warkocz jest w Castro, pracuje od świtu do świtu, do późnej nocy. Masa ludu garnie się do spowiedzi, Polacy, Niemcy, Holendrzy, i nawet na jego kazaniach są Brazylijanie.

Z serdecznym pozdrowieniem

Wojciech Nieć.

Kurytyba, dnia 15-IV-1922

## Komunikat.

W dniu 13 b. m. odbył się egzamin 4-ro tygodniowego kursu instruktorskiego urządzonego przez towarzystwo „Strzelec”. Tych parętygodni uczyłwaj pracy wydały swoje owoce, dziś śmiało możemy spoglądać w przyszłość, posiadamy już kilkunastu instruktorów, którzy gdzieśkolwiek się znajdują, zawsze i wszędzie, będą rozsądnymi ideami strzeleckich.

Początek zrobiony!  
Kurs ukończyli z postępem bardzo dobrym ob. ob. Głuszczyński Stanisław, Walowski Leon i Remus Antoni z postępowym dobrym ob. ob. Olsztan Jan, Zimorowa Adolf, Ficiński Jan, Grudziński Józef, Szprade Antoni, Eogens Stefan i Troczyński Tadeusz.

## SKŁADKI.

15-tą cegiełką przez „Lud” na odbudowę Wawelu złożyli radcy z miasta Prudentopolis 61\$000.

Która kolonia da 16-stą?

Kiedy innym „gazetom polskim w Brazylii” zaświta myśl składek na Wawel? Odbudowa Wawelu jest w znacznej części dziełem patriotycznej prasy polskiej!

## POLSKI KOM. RATUNKOWY DZIECI D/W SYBERJI

FILJA NA AM. POL. W KURYTYBIE:

W dalszym ciągu wpłynęły podane kwoty zebrane za pośrednictwem:  
P. Eliasza Metynowskiego z Guarapuava 195\$000; Ks. Gwaly M. Stysia z São Feliciano 46\$500, Ks. Stan Trzebiatowski z Kurytyby 46\$000; T. wa Polskiego z Rosario de Santa Fe (Argentyna) 62\$000, D. ra Józefa Czackiego z Araucaria 10\$000, Ks. Józefa Górela z Abranches 114\$000, p. Magalskiego z Marcelino Ramos 62\$000, p. Michała Nowaka z Campo Redondo 20\$000, p. Franciszka Lesnińskiego z Jaguarihywa 91\$000, p. Stefana Wolskiego z Araucaria 2\$, p. Franciszka Pięciorka z Kurytyby 30\$000, p. Jana Kopuszynskiego z Herval 10\$, T. wa Wzajemnej Pomocy z Rio Abaixo 11\$500, p. Józ. Ciusa z Guajuvira de Cima 16\$500, p. Mikołaja Bolcewicza z Serrinha-Condenda 28\$800, Ks. Ludwika Bronnego z Prudentopolis 5\$, p. Pawła Sawickiego z Ribeirão Claro 158\$000, p. Karola Czecha z Tres Barras 44\$000, p. Antoniego Obrótska z Balisa 11\$800.  
Razem 949\$100.

Ponieważ akcja zbierania składek na dzieci D. W. Syberji zostanie zamknięta z dniem 31-go maja b. r. uprasza się Szanownych Panów posiadających jeszcze daty składowe o jaknajwcześniejsze nadanie tychże wraz z zebrawaniem pieniędzy na adres: CONSULADO DA POLONIA, CAIXA POSTAL 83 — CURITYBA — PARANA.

Za skarbnika: Stan. Zawadzki

## Ku Rozrywce.

### POLITYCY WIDJOSCY.

Narodowicie. Godocie, że komunizm to jest wspólna własność. A no piknie. Więc gdybyś miał na ten przykład cztery miliony, co byś z nimi zrobił? Komunista. Dalbym ci dwa miliony. N. A jakbyś miał dwie chałupy? K. Tobym ci dał jedną. N. (uśmiechając się). A jakbyś tak miał dwa wieprzki?

K. (który je właśnie posiada). Nic z tego, bo jeden jest mój, a drugi moje baby...

N. Dobrze, a jakbyś miał trzy wieprzki? K. (niecierpliwie). Przystań z tymi wieprzami — pytaj się lepiej o las, o dwór, o pańskie grunta, o fabryki — ale z wieprzami daj mi pokój.

N. A jakbyś tak miał dwie baby? K. (uradowany). O tobym ci obie dał. CZY RACJA?

— Takiś młody i, zamiast iść do pracy, nie wstydzi się zebrać!

— Proszę pana, poco ja mam odbierać kawałek chleba tym, co chcą pracować?

### NA POLICJI.

Urzędnik (do pijaka): — Nol idz już sobie z Bogiem do domu!

Pjak: — Panie Niech pan będzie łaskaw odesłać mnie przez policyanta.

— Czy się obawiasz bandytów na ulicy?

— Nie, tylko żony ślubnej w domu: przy policji będzie się musiała miarkować.

## ZWIĄZEK POLSKI w Kurytybie.

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE. Niniejszym zapraszamy członków Związku Polskiego na Walne Nadzwyczajne Zebranie, które zarząd Związku zwołuje na dzień 30-go kwietnia r. b. o godzinie 2-giej po południu w lokalu własnym. Ze względu na ważne sprawy na porządku dziennym uprasza się o jaknajliczniejszy udział.

Prezes: Dr. MIROSLAW SZELIGOWSKI  
Sekretarz: KAZIMIERZ MITCZUK.

## TOW. WŁADYSŁAWA JAGIELŁY w ABRANCHES.

SPRAWOZDANIE KASOWE za przebieg 6 miesięcy:

Nowoobрани zarząd zastał w kasie dnia 13-go września 1921 roku 888\$160.

Przy obliczeniu kasy dnia 26-go marca 1922 r. dochodu ogólnego było 3,828\$800 Rozchodu 1,873\$300. Pozostaje zatem w kasie 2,837\$660. ZARZĄD.

## PIKNIK W CAMPESTRE.

Tow. im. Tad. Kościuszki w kolonii Campestro urządza na przyszłą niedzielę, dnia 30-go kwietnia wspaniały piknik z balonem, którego dochód przeznaczony jest na szkołę.

O jaknajliczniejszy udział proszą Zarząd szkolny w Campestre — Municipium Araucaria.

## CHEOPIECDO POSEŁG z poczętowej rodziny potrzebny od zaraz w sklepie CASA SCHMIDT.

Curityba, Praça Tiradentes N. 3

## WIELKIE ODKRYCIE! Elixir 914

Środek skuteczny do czyszczenia i wzmocnienia krwi.

Leczy wszelkie choroby krwi, rany, wrzody, wrzody świeże i zastarzałe.

Jeżeli kto potrzebuje lekarstwa na oczyszczenie krwi niech spróbuje Elixiru 914. Jest on ze wszystkich tego rodzaju środków najlepszym, bo nie szkodzi żołądkowi, nie szkodzi dzieciom, a w smaku przyjemny jak likier. — LECCY REU MATYZM w 15 DNIACH.

Do nabycia w »Drogeria Suissa« KURYTYBA.

## Nasiona niemieckie

GWARANTOWANE I ŚWIEŻE

nadeszły znów i są do nabycia tak we większych jak mniejszych ilościach.

## Loja Flora Curitybana

Willi Cremer — Rua 15 de Novembro N. 87 — CURITYBA.

## PLUGI I BRONY

NANESZCY ŚWIEŻO W WIELKIM WYBORZE. — WYROBY RUDOLF SACK I INNYCH FABRYK. DO NABYCIA W

## Casa Metal

José Hauer Junior & Cia.

44 — Rua 15 de Novembro — 44  
CURITYBA.

## AO LOUVRE

NAJWIĘKSZY I NAJLEPSZY DOM MÓD I KONFENKCI

Curityba — Joinville

## Bardzo ważne ogłoszenie!

Poza wszystkimi materiałami i modnym delikatnym płótnem mamy zawsze kompletny i delikatny wybór towarów służących do ogólnego użytku, które sprzedajemy po BARDZO UMIARKOWANEJ CENIE dla wszystkich fregezów.

ZEFIR	BRIM	ALGODÃO
w paski kolorowe, trwałe, metr \$800, 1\$800, 1\$200; ZEFIR GŁADKI popielaty, niebieski, kremowy m. 1\$200	ciemny w paski, metr \$300, 1\$200, 1\$500; Brim nafirkiony metr 1\$200, 1\$300; Brim kremowy metr 1\$500.	w sztukach 10 metrów 9\$000, 11\$000 i 13\$000; podwójnej szerokości 160 centymetrów metr 2\$800, 3\$200 i 3\$600.
PŁUCIENKA	CHITA	-KAZMIR
najlepsze w kratki metr 1\$400; podwójne, metr 1\$800 w paski białe i czarne metr 1\$600; w kratki czarne i białe metr 1\$600.	w kolorach jasnych metr \$800, w barwach ciemno-fypów niebieskich metr 1\$000; czarna i biała metr 1\$200.	140 cent. szerokości wełna czysta metr 6\$400; niebieski i czarny 140 cent. szerokości, wełna czysta, metr 11\$000.

## PÓŁPŁÓTNO

na obrusy: serwetki białe 140 cent. szerokości, metr 3\$800; 160 cent. szerokości, metr 6\$800; kolorowe 140 cent. szerokości, metr 3\$800; 160 cent. szerokości, metr 6\$800

## ETAMINE

na firanki metr 1\$800, 2\$400 i 2\$600. Kapy białe i kolorowe 9\$400, 9\$000 i 22\$000.

## Ceny stałe i za gotówkę.

## 20\$000 zarobku.

Na skutek poparcia, jakim obdarzył mię rząd brazylijski, jestem w stanie obniżyć na ten rok ceny drzewek owocowych i sadzonek.

Jeżeli nadesłacie pocztą 50\$000, wysłę Wam natychmiast doborę następujących szczepów drzew owocowych: 4 GRUSZE, 4 JABŁONIE, 4 SŁIWY (wszystko w najlepszych, gwarantowanych odmianach), 2 KAKI JAPONSKIE, 1 ORZECH WŁOSKI ORAZ SADZONKI TRUSKAWEK I MALIN.

Cena katalogowa powyższego doboru wynosi 70\$000; zarobicie zatem 20\$000 nadsyłając do mnie powyższe zamówienie wraz z 50\$000. Ponadto nie płacicie kosztów opakowania i przesyłki koleją w Paranie, które sam pokrywam.

Nadsyłajcie zamówienia, zanim zapas będzie wyczerpany.

Wasz Rodak, właściciel zakładu ogrodniczego, poleconego przez Rząd Brazylijski

STEFAN WIERZYŃSKI

Afonso Penna - Via São Jose dos Pinhaes — Parana.

## KOLONIA Cor. QUEIROZ

(Amola Faca)

ZIEMIA DO SADZENIA PIERWSZEJ KLASY PO 60\$000 za alkiar do 1-go maja b. r.

Ziemia do sadzenia pierwszej klasy po 70\$000 za alkiar po 1-ym maju b. r.

Przeprowadza parcelacje i udziela informacji

WEADYSEAW RADECKI — miasto GUARAPUAVA — PARANA

P. S. Loty kolonjalne od 10 do 200 na rodzinę. Jeśli chcesz o 10\$000 taniej kupić ziemię spiesz przed majem.

## Casa Schmidt

PRAÇA TIRADENTES N. 3 — CURITYBA.

PRAÇA MUNICIPAL N. 20, 22, 24.

Adres dla telegramów: Leugim - Caixa Postal N. 13 — Telefon N 95

Pierwszy dom handlowy z wielkim wyborem naczyń stołowych z porcelany, kamienne, z żelaza emalowanego i szkła. Przedmioty i narzędzia telazne. Sztukotki. Maszyny do pisania „ADLER”. Naczynia stołowe ze srebra. Noże, maszyny do szycia, Maszyny do użytku domowego, Urządzenia kuchenne. Broń palna i amunicja. Plugi i inne narzędzia do pracy. Drut kolczasty i gładki. Oliwa do smarowania maszyn, Farby, oleje i laki. Przechydy do zaprowadzania światła, elektrycznego, świeczniki i lampy. Pily do tartaków. — ŚWIEŻO NADSZEDŁ WIELKI WYBÓR SZKŁA DO ORNEN.

dok czeladzi siroć, przez zakonnice utrzymywanych, które długo sąły za mną. Zgromadziły się tu po drodze rozpadające kolbami, nie dozwolając zakonnicy przyjmowania najmniejszej jałmużny.

Tym sposobem prowadzono je przez sześć dni, dozwalając nieco spocząć tylko w polu i w noc, i to na gołej ziemi. Zdrzyli narazie do Włocławka, gdzie zaprowadzono je do mostu wsielonego klasztoru zakonu, gdzie czekali do następnego dnia. W tym czasie, czyli do następnego dnia, w większej części wódw po polach i w lasach, kobiety bez żadnego wychowania, które w obrotach lata swoje przepędziły, do planstwa i rolnictwa były przyzwyczajone. Tym czasem oddano namże swiętobliwie sirości do pielnienia niemiłosiernych postęgi. Zasiady tam 14 zakonnic z Włocławka, które jeden los z następnymi.

Z rękami nie narywano ich łańcuch, jak polskie soboty, narywano ich do roboty najpodlejszych i dawano im za pobranie tylko pół funta chleba i kawałek wody na dzień. Dla zaspokojenia głodu, kłoniły się sirości zid- skiem, lecz zimą, podawano im tylko tego chleba, bo gdy dostarczono, to karmiono wójtą, jady rozparzone zboże lub warzywa, było je niemiłosiernie. Kiedy ich używano do kopania rowów lub innych robot poza obrębem monasterium, skuwano je po dwie, czasokrotć było i konno, pługiem ciągnę, czy chęć parzyć swą wiarę. Jednej zakonnicę widać czernicę odzgi rozpoznać w ubo i nieszczęśliwą, ta w bólech najwzrostych zakochała się. Inna tak drzewem objadłowana, że pod ciężarem upadła i z tego przypadku wnet u- marła. Dwie inne oddaly ducha Bogu z głodu i nędzy. Siemniasto i tu na- mawiał je do zmiany religii, a gdy widział słów swych bezskuteczność, smiał im wyznaczyć, że same są przyczyną tej nędzy, i odwrócił się mówiąc, że te dla nich kara Boga.

Takie znaczenie ponoszą, przypiędły w Włocławku dwa lata, potem przeprowadzono je do Polowka, znowu pastero. Był jeszcze wtedy 30 mni- schów, 14 wileńskich zakonnic. O trzy wiozły od Polowka do Działowa Spas, rzędziona archidiecezji. Był nim wtedy budyński, dawny biskup ka- tolicki w Polowku. Przynajmniej tu zakonnice zamieszkiwały w klasztorze, ale archidiecezja był za lagodny i na imago zdano polski rozkaz Siemniastki. Mi- chaliwicz, przez siedem lat spowiadak Bazylianusz w Niszańcu, a te- raz prowopon, czyli dziekan, stał się za Najświętszymi przedawioną za- konnice. Kiedy się rozszalała była wóśe o tkazę, nakazany uniłom przedje- na schizmę, goręcości lazaniami nazywali zakonnicę do wyżywania w wie- rze, a w dwa tygodnie na apostazję Siemniastki sam przeszedł na schizmę i użył był przez niego na ten dozwolony, ten beznany odstępca najwięcej im dotuczal. O ile przed apostazją był chowactwem moniolum i przybyładnym,

szalek gubernii miastek, Wądkowicz, za to, że w towarzystwie o- tych chrztopych hanibolach mówić, wysłany został na Sphenę.

Narzędzie i Michaliwiczowa powróciła w Włocławku i koniec jego gozdy.

Oddany piarstwu, spły, wytrwoli się jednego razu stód i jednego dnia w kałuzi, i białe go zaliło. Na szczęście, że to widzieliśmy, bo gdyby tym spo- sobem w nosie składowy swój żył był zakonnicę, wszystkie zakonnice by- łyby nieżyłymi i nowym męczennicami.

Po dwuletnim pobycie w Miodobach, kiedy czernice z powodu przy- bycia Siemniastki gorzałka, się spoliły, uderło się siedmiu zakonnicom ujęć ca- łoci warty i radować się uleczką. (O tej uleczce wspomina „Gazeta Ko- łomska”, inne opisy mówią tylko o póżniejszej). Czeły im: przelozona Mieczysława, siostry: Wawrzyszka, Konstancja i Pomianka, zdobyły uciec w nocnu tego roku, w dniu imionu korońs go ppa. Wzyskiło, co było w monasterze spojono gorzałka, lezko bez danzy, ta więc, co miała dosyć siły, rwała się niepodobną.

Linie zakonnicę świętego Bazyłego, w liczbie 120, spędzono były do Smoleńska, a samą ich pęganę na Sphenę, a wólad tylko miała ich część przybyła. O ile wiadomo, żanna Bazylianka ule przeszała na schizmę.

Co do księży Bazylianusz, tych część zamęczeni: imyoh po wielkich próbach prześlągnięcia o schizmę posłano w liczbie 36 do Spheny. Z cze- rzach ich opiów, oddanych na posługi do głównej Poloczkim monasteriu, trzech: Bazylianusz, Zylńskiego i Zylewiczka zamiono, zimą pod pompy, jednego Zyrzowskiego, zabili diak, udeżywszy poleman w głowę, za to, że za- grodo dawał powołać.

Michaliwicz i Siemniasto już na dzień otrzymali zaślubną karc. Nie- tylko oboje Minika, Włocławka i Polowka, nietylko cała Białorus, ale cała Polska i Kosiół przelakali ich imona arzezawozu najpodlejszych polkoi. Zakonnice się Michaliwicz w kałuzi, dawało odpowiadające planiowu za- konnice, jasi wakarowka, jasi straszny sąd Bóg go czeka, a Lewiz Siemniastki, niedyś piękna, zamieniona się do niepoznania w potworna maskę, pozostaw- nie w penitencji wianego ludu, jako dowód kary za to, że przekonanu swe- mu tak obydnie strłam.

(Ksawery Brackowski, „Pamiętniki Polskie”, t. I. Pariz, 1844).

zadawca lub pana, większe będą pod- kładki pjaćlił. Odzielniej kupowano głosy wyborców za furę ściółki lub ga- żeli, za kutel piwa, za kielich gorzałki lub cygaro za trzy fenengi.

— Na znaleźli się też pomiędzy ludem zdrójcy, którzy sami zaprzędawszy się przeciwnikom, stali się pokusą dla współbraci i wprowadzali ich obietni- cami do oboju przeciwnego Hańba ta- kim zdajcom!

— Hańba Hańba!

— A więc teraz gdy nowe wybory za pasem wybieramy tylko pewnych ludzi na posłów.

— Uda nam się to z pewnością, jeśli pracować i waleczyć będziemy wszyscy za jednego, a każdy za wszystkich. Jedności nam potrzeba i zgody.

— Postępujemy z powagą i odwagą. Bronię najświętszej sprawy naszej, to jest wiary świętej, języka czystego, praw Kościoła i wolności naszej pokazyw- przedniom, że krokami naszymi kie- ruję sumienie powność i przekonanie.

— Bądźmy chitry jako węze. Nie zdra- dajmy naszych zamarów przed czułem, lecz w cichości pracujemy dla świętej sprawy naszej. Dla tego też narwiska posłów dla każdego powiatu zostaną ogłoszone w ostatniej chwili przed wy- borami. Tymczasem zaś niech sobie pre- celnicy gównę suszą.

— A więc bracia, ostatnie słowo do was teraz mówię. Zebrałście się tu tak nie- cnie i widzę, że wam się słowa moje podobają. Rozpamiętajcie innym o tem, coście tu słyszeli i zachęcajcie ich do oświaty, pracy i walki. Jeżeli lud polski nam się nie będzie bronił, jeśli się nie ocknie z uśpienia, zginie. Na Boga, bracia, jakżebyście to kiedyś przed wa- szymi przodkami zdołali się wyłoma- czyć, żeście nie byli wiernymi stróżami skarbow, które wam przodkowie powie- rzyl!

— Trzymajmy się, nie dajmy się, a Bóg nam pomoże!

Tu mówca skończył i usiadł, a w ca-łej sali zgromiły okrzyki i ażeś re- daktora.

Wtedy odezwał się przewodniczący zebrania sołtys Sieroi:

— Bracia kochani! Wiecie, w jakim położeniu znajduje się nasz najczło- godniejszy ksiądz biskup. Poeciemy go i dość jony mu adres z zapewnieniem ho- du, miłości i wierności. Zgoda na to?

— Zgoda!

— Przeczytam wam ten adres: Najprzewielebniejszy ksiądz Biskupie! Najmłodszy Arcypasterzu i Ojciec! Coraz głośniejszą mową o wielkich nie- bezpieczeństwach, jakie grożą święto- mu Kościołowi, Matce naszej, że sirony niepryjności i zbliża się ciężki czas, ko- rzy Pan Bóg dla doświadczenia wierno- ści naszej dopuścić; przychodzi chwila, gdzie się okaże, czy każdy z nas jest dobrem ziarnem czy plewą.

Duchowoństwo nasze które zawsze w narodzie naszym przewodniczyło na drodze wielkich obowiązków, już się z budującą i pokrzepiającą jednością odezwało w duchu złożonych przy- sięg kapłańskich.

My także działki Twoje, parafianie Zawadzie, Ciebie tylko i kapłanów przez Ciebie ustanowionych słuchając, przy- chodzimy do Ciebie, Ojciec i Arcypaste- rzu, a otaczając Cię miłością niegra- niczoną i zaufaniem, oświadczamy uro- czystość, że razem z Tobą chcemy wy- trzymać wszystkie próby i wytrwać aż do końca, pomnac na słowa Psalmisty Pańskiego: „Chodźmy powstają przeciw- ko mnie bitwa, w Panu ja nadzieję po- kładam będę.”

— Czy wam się to podoba? — spy- tał przewodniczący.

— Tak! — odpowiedziano chórem.

— Odesłaj to zatem i podpisz za ca- łe zebranie. A teraz udzielam głosu kup- cowi panu Rękawikowi.

Rękawik zaczął mówić:

— To, co nam pan redaktor powię-

# SIEROTY.

## POWIEŚ Z NIEDAWNYCH CZASÓW

51 Skoro sołtys Sieroi zebranie otwo- rzył, udzielił natychmiast głosu redak- torowi „Katolika”, Karolowi Miarce.

Ludzie zaczęli wyciągać szyję, ażeby dojrzeć redaktora, który tak dzielnie potrafił pisać.

Był to mąż pięknej postawy, z dłu- gą brodą, już nieco łysy, lecz oczy miał bystre jak młodzienc, a twarz powa- żną, jak medrzec.

— Kochani bracia, rzekł; — w dzi- siejszych czasach, gdy naszym księzom kłódko do ust przycięli obowiązkem nas ludzi świeckich jest, więcej mówić w sprawach publicznych, aniżeli dotąd. Szczególnie tyczy się to redaktorów ga- zet. Mają oni być owoimi wiernymi psa- mi, którzy owoiec pilnują, a gdy się wil- ki zbliżają szczerkają głośno i gryzą.

— Brawo! — krzyknęto kilku.

— Gdy mówią o wilkach, — prawil redaktor dalej — to nie mam na my- śli panów łandarmów, boć przecie oni właśnie mają ludzi bronić od wszel- kiej napaści. Ale mam tu na obu owych liberalistów i niedowiarków, którzyby chcieli naszymi księżmi i nami kome- derować.

— Ludzie się umiechać zaczęli, bo im się słowa te podobały i uważali, że mówca bardzo politycznie się wyraził.

— Zbliżają się wybory, — mówil redaktor dalej i chodził o to, jakich ludzi mamy obrać posłami.

Możemy tylko takim ludziom oddać głos przy wyborach, którzy są z duszy i serca dobrymi katolikami i uroczyście nam obiecują, że nasze życzenia i za- dania będą popierali.

— Tak jest, — zawołano z zebrania.

— Czegoż tedy żądamy?

Przedewszystkiem domagamy się wolności wiary i sumienia. Zaden minister, ani sam Bismarck nie ma prawa miesz- czać się do wewnętrznych spraw Ko-ścioła, świecka władza może żądać po- słuszeństwa w rzeczach świeckich.

Dalej żądamy wolności nauki i szkół wyznaniowych. Rodzice mają po Bogu pierwsze prawo do swoich dzieci. Niech zatem każdemu ojcu będzie wolno, wy- chowywać dzieci swoje podług swego upodobania. Liberaliści, masoni i zydzi niech urządzają sobie szkoły podług swojej woli, lecz niech nie przysuszają katolików, ażeby dzieciaki posyiali do szkół bezwyznaniowych. Żądamy, aby szkoły wychowywały nasze dzieci nie ty- loko dla świata, ale także dla Nieba. Po- nieważ Pan Jezus polecił jedynie Apo- stołom (a nie Pijątowi albo Herodowi), nauczenie wszystkich narodów, biskupi i księża nasi zaś są następcami Apo- stółw, przeto duchowieństwo nasze ma uczyć prawd wiary świętej i mieć do- zór nad szkołami i wychowaniem mło- dzieży. Czy nie prawda?

— Prawda! Prawda! — zawołały liczne głosy.

— Poniemwał Pan Bóg stworzył różne narody i nas obdarzył językiem polskim. Jako ojczystym, a człowiek tylko w je- zyku ojczystym najlepiej Boga chwalić potrafi; ponieważ wiemy z doświadcze- nia, że przez obcy język nie można kształcić serca ani rozwijać rozumu, dla tego żądamy, aby w szkołach kształco- no dzieci w języku ojczystym.

— Brawo! — zawołały słuchające rzesze, a po całym zebraniu przebiegła jakby iskra elektryczna:

— Nie sprzeciwiamy się, — prawil redaktor — aby się dzieci nasze języka niemieckiego uczyły nie tylko, lecz dla doczesnej i wiecznej ich szczęśliwości uważamy za niedbanie lub wykłuczanie języka ojczystego ze szkół, a szczegól- nie z nauki religii, za największe niecz-

czynienie i ostateczny upadek staropolskiej wiary i cnoty.

— Świątę prawd!

— Żądamy natomiast sprawiedliwszego podziału podatków. Lud prosty, wie-jski i miejski, rolnicy, robotnicy i zemie- śnicy, przecieżni są podatkami. A bo- gacze, właściciele fabryk i bankierzy bogaci, którzy na giełdzie grają i dużo pieniędzy zarabiają, nie płacą tyle ile płacić powinni. Niech będzie sprawied- liwość; słabszy niech płaci mniej, moc- niejszy więcej.

— Słusznie! Brawo!

— Na postów możemy tylko takich obrać, którzy nam dadzą słowo, że nasze życzenia uznają i o to dopominają się będą, ażeby tak było, jak żądamy. Czy tak chcecie?

— Chcemy!

— Wołacie: chcemy, ale nie dość wołać, trzeba się też wiać do czynu i działać. Przy dotychczasowych wybo- rach złyśmy wybierali Wybraliśmy nie- których takich, którzy na zaufanie nie zasługiwali.

Jaka była przyczyna, że postowie nie byli wszyscy prawdziwymi przedsta- wicielami ludu?

Oto najprzód ciemnota ludu polskie- go. Lud nie troszczył się dotąd o tak ważne sprawy; był ślepy, choć oczy miał otwarte; nie umiał odróżnić ką- kolu od pszenicy.

Dalej jałowienność i ślepe zaufanie ludu do bylejakiego tryka. Było mu kto-ś posła zachwalił, byle jaki urzędnik swo- go pana polecił, już lud wierzył i wy- bierał, nie badając lepiej osoby zaleca- nej. Dobroduszny lud polski wierzył, że wszyscy są dobrodusznymi i poczciwi i dla tego zamiast obrać posłów ze swego narodu, powierzył swoje zastępstwo ob- cym, którzy lud polski lekceważyli.

Trzecią przyczyną jest tchórzliwość i bojaźń ludu, pochodząca z ciemnoty i najmniejszości swoich praw. Tu i tam grozili ludzom, że skoro nie wybiorą



PRZEŚLADOWANIE UNITÓW NA LITWIE ZA MIKOEJAJA I-GO.

W. O K S Y Ł

Zysków jest małym miasteczkiem wolkowskiego powiatu, dzisiejszego guberni grodzieńskiej. Na ośmiu miasteczkach, w okolicy, mieszkało około 1000 dusz. W tym miasteczku, w roku 1845, przybył do niego Mikoejaj I-Go, który przyjechał do Litwy z Petersburga, gdzie był księdzem w parafii św. Mikołaja. Mikoejaj I-Go przyjechał do Litwy z Petersburga, gdzie był księdzem w parafii św. Mikołaja. Mikoejaj I-Go przyjechał do Litwy z Petersburga, gdzie był księdzem w parafii św. Mikołaja.

je na rozgi, potem zaczął je pędzić do bufetki, który nazywano użycielnią, i gdzie w jego, innych popow, młodych i dąkaws obecnosci, wyznaczono historyę, obchodząc wyznaczeni Rozalia Zabłocza, zakonnice siedmiu klasztorów, podług obchodu żyte przetrwać, nieobłądłoga rządy dokonywano na jej martwych zwłokach; one dwie umierły w kilka godzin po otrzymaniu choroby. Wówczas o postępowaniu tak obrzydliwym sprawiła w okolicy powszechne oburzenie. Jenerał Magyldow, czołowiek już podległy, dowodzący się o ten w Polocie, przybył do Michałowicza właśnie kiedy działy się obchody po tej czarnej i się odbywała, wyrwał mu z ręki dąkawa, na którym ten bezczyny wyrok był spisany; krzyknął na niego: Kasać cię powiesz! Czemu powiesz, że stary orszak nie był będniesz wstąpił! Takie sturwe przedstawienie pokazywało komuś chłobku, ale nie oduceniemu Michałowicza. Wyroki on znowu do kartmiana zakonnice śledził, a przysławiona warka pilnował, żeby im nie dawano nic do picia.

ca jej topór, który padł na ziemię, katechizę nogę łuskiej zakonniczki a drugą z całej siły uderza w twarz. Przełożona czuje coś na jejym, wzdobyła się wzdobyła, pokazuje go Sienkowską, rzecze: "Tym cię cesarz orderem młodzi, wie na łobie blyszczy kamień, zważył jeszcze i ten żąd, orderem na najwyższą twój ozdoby". Znowu ją posłała uderzyć po rękę, zaś jąle-ko w więcej oddał, a sam od Józefa osiadał i będniesz się, zaczął się chwycić, posłusznie go upadłszy; i zanieli go do cerkwi, a przełożona zaczęła spojrzeć powracając się do siebie: Ciepło o Boga dozwolimy, on zwykły czynić po każdym okropieniu. Wznowy spojnie do klasztoru, stół placu i jak z przemiłowanego iada, Sienkowską, który za każdym razem zakonnice nawiadanie, nie dawno drzewy, był i polickowski przełożony, wpadł w takie zapamiętanie, iż gdy mu ta raz powieźniał, że go czeka piekło, jako odstępek i prześladowców, odrzekł: Wiem, że pójdę do piekła, ale i was chętnieju tam poczęgnę!

dział, było tak pouczające i zachęcające do czynu, że uważam za rzecz najlepszą, ażebyśmy obrali z pomiędzy siebie kilku mężów, którzy agitacją wyborczą w naszej parafii się zajmą. Przeciwnie bowiem nie śpią i wszyscy wiecie dobrze. Jak to gorliwie pewni ludzie dobrze nam znani, od kilku tygodni już księciem agitują. My tak samo musimy czynić i co tamci popowują, naprawić. Dobrze radził — zawołał jeden z zebrania. Wybraćmy! I niebawem wymieniono nazwiska kilku parafian. Byli to: kupiec Rękawik, Andrzej Sierof, Augustyn Galbierz, Jan Mika, Józef Mrowiec, Wilhelm Piecha Grzegorz Anioł. Tego nie! — krzyknął ktoś, gdy wymieniono ostatniego. Czemu nie? Uczynił się rozruch między ludźmi i powstał szmer, lecz nikt się nie odezwał. Więc Sierof ogłosił, że Anioł jest wybrany. Wtem podniósł się ów Anioł i oświadczył, że wyboru przyjmując nie może. Aha! — odezwał się znowu ten sam głos z kąta. Ci, co stali blisko, dowiedzieli się, że to krawiec Tomasz wołał. Sk ro Grzegorz Anioł n'e przyjmuję, to go zwolimy, a ja wam polecam starego naszego nauczyciela, pana Pawła Smolina. Nie sprawuje już urzędu nauczycielskiego, to może ten obywatelski przyjąć. Zgodzi! Gdy pan Smolin gotowości swoją oświadczył, zabrali na niezwłocznie głos ksiądz: Proszę i tak się odezwał: Pięknie nam się udaje nasza narada, za co Bogu dzięki. Oby słowa, które tutaj uszyśliście, pozostały na zawsze w waszych sercach. Ciężkie mamy czasy, a przyjdą jeszcze cięższe. Biskup nasi przestrzegają nas kapłanów, abyśmy czuwać, a my was, kochani bracia,

60. Zdraycy.

napominamy: Czuwajcie, ażeby nie przeszły nieprzyjaciel i nie nasiał krąkolki między pszenicę. Lud musi się sam bronić, a wtedy też nie go nie zwycięży, bo lud ma wielkie znaczenie i wielką siłę. Szczęśliwie polski lud ma ten obowiązek. Na zakończenie zaśpiewamy naszą piękną pieśń: Kto się w opiekę. Wszyscy powstali i zabrzmiła prastara pieśń, którą od wieków lud polski śpiewał tak w dniach obawy i szczęścia, jak w dniach upadku i klęski. A potem wszyscy rozeszli się do domów, pokrzepieni na duchu.

katolickiego ducha, jaka się na wiecu ujawniła. Rozmowa toczyła się między nimi w języku niemieckim. — Głupie chłopcy wrzeszczały, jak pijani, — mówił nauczyciel Paszota. — Nie dziwnego, — rzekł na to Greinert — przecie, ten redaktor wyjmował tu z pod serca pragnienia. To niebezpieczny człowiek. — Powinien dawno w koście siedzieć, — bąknął Gach. — Lepiej zaraz takiego agitatora powiesić, — mrknął nadsztygar Mikulski. — Co się z niego stało? Znałem go dawniej, gdy w Piętrzymowicach był nauczycielem; wtedy był Niemcem. A teraz? — Takim on był Niemcem, jak wy, — przerwał mu na to zarządca kopalni — wy wszyscy po jednym pieniądzu. Udajecie Niemców, ale w głębi Polacy w was siedzą. Mikulski się zmieszał, bo sam z polskiego rodu pochodził i dobrze po polsku mówił. Nie jednakże nie odpowiedział, bo nie chciał wzdierać z przelozony. — Jam Niemiec i pan Greinert Niemiec, — mówił dalej pan Meister, już nieco podchmielony — ale wy, ale wy? — Tu wydał wargi pogardliwe i przymrużając oczka małe, uśmiechał się i opogadzał na towarzyszy. — No, no, — wtrącił się Greinert, — o tych panach nie można twierdzić, aby w duszy Polakami byli... Ale zaraz mu przerwał Meister, wołając podniesionym głosem: — W duszy? Czy oni mają dusze? — I Greinert zaczął się teraz niecierpliwie, albowiem Meister takim drażnieniem odstręcał obecnych od sprawy. Rzekł przeto: — Nie wdawajmy się w sprawy religijne, lecz mówmy o tem, co najpilniejsze, o wyborach. — Mówmy o wyborach, powtórzyl Meister. — Książę pragnie być wybranym, — mówił Greinert i obiecuje hojną nagrodę

tym, którzy się o to postarają. Pieniądzy nam agitacja nam nie zabraknie. Główną rzeczą agitacja. Dzisiejsze zebranie napuło nam dużo. Chłopi nasłuchali się podburzających mów i staną się ruchliwi. — Maul halten, — wrzesnął Meister. — Ja za robotników moich gwarantuję. Poprowadzę ich sam do sali i każdemu dam kartkę a biada temu, kto jej nie odda. Potem im kupię piwa i cygar, — kończył, śmiejąc się z pogardą. — Za kufel piwa wszystko uczynię. — Kto wie, panie verwalter, — bąknął Mikulski, ale zaraz wrzesnął Meister: — Ołóż go maciel Już stać po stronie rebslantów. Wyście wszyscy po jednym pieniądzu. Ale ja wam mówię, — krzyknął, powstając i uderzając pięścią w stół, — że wszyscy muszą oddać kartkę na księcia. Stukniem wrzawy wpadł do izby żyd, Schlesinger, wystraszony. — Co to, panowie? — Piwał — zawołał Meister. Żyd czempyrdęsz przyniósł pełne kufel i stanowiący przy stole, rzekł: — Panowie, dzisiaj zebranie zaszkodziło sprawie księcia: Chłopi się odgrają, że nie będą głosowali na niego. — Verfluchtes Pack! — rzekł Meister. Greinert jednak powstał i podszedłszy ku żydowi, pytał: — Są przecie pewnie i tacy, którzy dadzą się przekonać, gdyby im się podmaszilo. Żyd zaczął mrugać oczami i odrzekł: — Są i tacy, ale boją się innych, więc milczą. — Wszyscy się boją? — Ten i ów nie. Naprzykład Anioł. — Anioł trzyma z nami? — Dawniej nie trzymał, ale od dziś trzyma, bo się strasznie rozgołowił, że go w zebraniu zaczepiono. — Ten jest nasz! Tego trzeba użyć za narzędzie, — odezwał się Paszota. — Jest on jeszcze w oberży?

— Jest — odparł żyd. — Pójdę i nieznacznie się do niego zbliżę, aby go wybać, — mówił dalej Paszota i wyszedł. — Przez chwilę panowało milczenie. Nakoniec rzekł żyd: — Uważajcie panowie, że kaładz kupelan nie nie powiedział? — Jest ostrożny, — bąknął Gach, — i był nim zawsze. Znam go, bo z jednej wsi pochodził. — I mnie się podoba, — odezwał się na to Greinert, — jest wyrozumiały i nie tak fanatyczny, jak stary prozozum. Kto wie, co tam u niego w sercu? — Kto wie, — rzekł półgłosem Gach, — ale zawsze umiał o sobie dobrze radzić. — Kto wie?... — szeptał żyd i znowu zaczął mrugać oczami. A wtem Meister zawołał: — Nie wierzę żadnemu księciu, czy on młody, czy stary. Wszystkich trzeba powadzać do kozy... — Pat, pat, — ostrzegł żyd, podchodząc ku podchmielunemu, — panie verwalter, ostrożnie... — Ach, co tam, — oburzył się Meister, — ja sobie kąpie z wszystkich, a kąpieci niemiawidzę, chociażem katolik... Tu zaczęło mu się czuć tak męcho, że musiał zamilknąć. A żyd stał przy nim i patrzył na niego takim wzrokiem, że gdyby go był zarządca po trzech wspaniałych, z pewnością by go był za niego wybił; tyle pogardy sygnęło się na tego „katolika“ z żydowskich oczu. Lecz oto otwierają się drzwi i pan Paszota wprowadza Grzegorza Anioła, Józefa Figla, szawca i Floryana Dzieciola, gospodarza. — Panowie, — mówi po polsku, — prowadzą was znanych gości, którzy wartci, ażeby się z nami napili. Ciąg dalszy nastąpi.